

Stefania Skwarczyńska

Z paryskich materiałów Mickiewiczowskich : (dokumenty, problemy, zagadki)

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce
literatury polskiej 55/3, 175-214

1964

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez **Muzeum Historii Polski** w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach
dozwolonego użytku.

STEFANIA SKWARCZYŃSKA

Z PARYSKICH MATERIAŁÓW MICKIEWICZOWSKICH

(DOKUMENTY, PROBLEMY, ZAGADKI)

Wiadomo, że znany nam obraz życia i działalności Mickiewicza w epoce paryskiej zawiera wiele luk, a i to także wiadomo, że jego najbardziej drobiazgowy i materiałowo bogaty zarys w pracach Władysława Mickiewicza domaga się sprawdzenia; pietyzm synowski wielokrotnie nagiął rzeczywistość, przez przemilczenia czy też uwypuklanie jednych faktów kosztem innych, do wyobrażeń monografisty o ideale wieszca narodowego.

Nic zatem dziwnego, że poszukiwania mickiewiczowskie trwają bez przerwy i że niemal każdy z badaczy literatury wykorzystuje swój pobyt w Paryżu, aby zapuścić sieci na połów nowych materiałów. Dostarczają ich ciągle bogactwa Biblioteki Polskiej w Paryżu, zasoby paryskich archiwów i bibliotek. Szczególnie jednak przyciągają uwagę znacznie mniej wyeksploatowane zbiory prowincjonalne i zbiory prywatne. Spośród zaś tych ostatnich nęcą najbardziej materiały stanowiące własność spadkobierców osób, z którymi kontaktował się Mickiewicz, bezpośrednio czy pośrednio.

W czasie krótkiego pobytu w Paryżu (15 X — 15 XII 1962) udało mi się dotrzeć — dzięki pomocy francuskich przyjaciół¹ — do niektórych takich zbiorów prywatnych. W pewnych wypadkach zetknięcie się z nimi mogło być tylko migawkowe; toteż przyniosło ono jedynie garść dokumentów i informacji, a także nieco — zagadek oraz przeświadczenie, że pewne zagadnienia mickiewiczowskie, które uważało się za zamknięte, należy postawić na nowo, a w celu ich rozwiązania ruszyć na podbój skarbów materiałowych we Francji, dotąd ukrytych przed okiem badaczy.

¹ Najgoręcej dziękuję p. Christiane Lacour, która utorowała mi drogę do tych zbiorów i nieustrudzenie wspomagała mnie — zarówno w Paryżu, jak potem listownie — informacjami, notatkami, książkami.

I. W kręgu George Sand

1

W archiwum Bibliothèque Nationale w Paryżu znajduje się zespół korespondencji i dokumentów związanych z George Sand — Nouv. Acq. FR 24 811, a w jego obrębie, na karcie 131, zweryfikowana z autografem przez R. de Garate (28 X 1949) maszynopisowa kopia listu Mickiewicza do George Sand, listu nie znanego wydawcom *Dzieł* z 1955 roku. Oto tekst tej kopii:

de 22 février 1846. Freuwaldan

Vous êtes grande ma excellente amie et soeur, (car je ne veux pas, aujourd'hui surtout, vous dire simplement Madame, c'est trop froid, c'est vide de sens, il n'y a pas de coeur dans ce mot), de m'avoir envoyé une lettre réponse. Je vous ai dit, grossier personnage que je suis, des duretés, des grossièretés presque, et vous me répondez avec le calme le plus bienveillant, avec bonté et douceur d'ange. Vous avez vu, il est vrai, quels sentiments me faisaient parler de la sorte et que c'était rendre grandement hommage à votre caractère que d'oser vous apporter une telle franchise, j'aurai beau aussi admettre que le haut orgueil d'un potentat tel que vous êtes pourrait vous faire en partie insensible aux attaques peu habiles d'un obscur pygmée et dévot, comme vous nous appeler dans votre camp, nous autres catholiques, — cela ne m'expliquerait pas encore votre calme admirable, sans ombre d'humeur, et votre douceur vraiment chrétienne. Vous êtes grande et bonne, vous êtes parfois sainte, ma soeur et amie, et je vous écris ces quelques mots pour vous remercier de l'exemple que vous venez me donner si noblement et qui j'en suis sûr ne vous a même rien coûté. Plus je vous connais, plus j'admire ce qu'il y a en vous, et plus avec mes idées et convictions je dois souffrir en vous observant. Non, je le répèterai toujours, vous n'êtes pas née, Dieu ne vous a pas créé pour le rôle que vous jouer dans le monde, vous vous méconnaissiez vous n'êtes pas à votre place là où vous vous obstinez à rester. Mais c'est assez cette fois. Je vous baise les mains et vous salue avec respect, ma très chère amie et soeur.

Votre tout dévoué serviteur

Mickiewicz

PS. Je suis fâché de n'être pas de votre avis, mais quant à l'autorité il m'est impossible de faire distinction entre les quatre évangélistes de N.S. je vous ferai aussi observer que lorsque on rejette telle ou telle partie de l'Evangile, telle ou telle de ses vérités, on n'a pas le droit de croire qu'on porte l'Evangile bien avant dans le coeur.

Mille chose affectueuses à Chopin ainsi qu'à vos enfants.

[Na odwrocie maszynopisowej kopii nota odręczna:]

Reçu on communication la lettre dont copie ci-jointe pour vérification.

Paris le 28 octobre 1949

R. de Garate

PRZEKŁAD

22 lutego 1846. Freuwaldan

Jest Pani wielka, moja znakomita przyjaciółko i siostró (bo nie chcę, dziś zwłaszcza, powiedzieć po prostu: Pani, to zbyt zimne, to pozbawione znaczenia,

nie ma serca w tym słowie), że przysłała mi Pani list-odповідź. Powiedziałem Pani, ja, prostak, rzeczy przykre, niemal grubiaństwa, a Pani odpowiada mi ze spokojem pełnym życzliwości, z dobrocią i słodczą anielską. Co prawda, wiedziała Pani, jakie uczucia kazały mi w ten sposób przemawiać, i także to, że wielki to hołd dla Pani charakteru ośmielić się na taką szczerość; choćbym nawet przypuścił, że wyniosła duma takiego jak Pani potentata mogła uczynić Panią po części nieczułą na niezbyt zręczne ataki ciemnego pigmeja i dewota, jak nas nazywacie w waszym obozie, nas, katolików — to jeszcze by mi to nie wytłumaczyło Pani godnego podziwu spokoju bez cienia urazy i Pani słodczy prawdziwie chrześcijańskiej. Jest Pani wielka i dobra, jest Pani niekiedy święta, moja siostró i przyjaciółko, a piszę do Pani tych kilka słów, ażeby podziękować Pani za przykład, jaki oto dała mi Pani w sposób tak szlachetny, a który, pewien jestem, nawet nie Panią nie kosztował. Im więcej znam Panią, tym więcej podziwiam to, co jest w Pani, i tym więcej — przy moich poglądach i przekonaniach — muszę cierpieć, obserwując Panią. Nie, zawsze będę to powtarzać, Pani nie urodziła się, Bóg Pani nie stworzył dla roli, którą Pani odgrywa w świecie; Pani siebie zapoznaje, nie jest Pani na swoim miejscu tam, gdzie Pani upiera się trwać. Ale tym razem dosyć. Całuję Pani ręce i kłaniam się z poważaniem, moja bardzo droga przyjaciółko i siostró.

Pani głęboko oddany przyjaciel

Mickiewicz

PS. Przykro mi, że nie jestem Pani zdania, lecz co do autorytatywności jest mi rzeczą niemożliwą czynić różnice pomiędzy czterema ewangelistami J. Chr.; pozwolę sobie także zwrócić Pani uwagę, że skoro się odrzuca taką czy inną część *Ewangelii*, taką czy inną z jej prawd — nie ma się prawa wierzyć, że nosi się *Ewangelię* głęboko w sercu.

Wiele serdeczności dla Szopena, podobnie jak dla Pani dzieci.

[Na odwrocie maszynopisowej kopii nota odręczna:]

Otrzymano do wglądu list, którego tu załączona kopia dla weryfikacji.
Paryż, 28 października 1949

R. de Garate

Przekazany przez kopię tekst listu pochodzi niewątpliwie z okresu wskazanego datą, i ze środowiska polskiego, sądząc chociażby po błędach językowych, wynikłych zapewne z pośpiechu². Jeśliby ów tekst uznać — na mocy podpisu i na mocy zaświadczenia weryfikatora — za list Mickiewicza, należałoby stwierdzić, że jako dokument mickiewiczowski jest on pierwszorzędnej wagi, a nawet wręcz sensacyjny. Wnosiłby przede wszystkim nowe światło w dziedzinę kontaktów między Mickiewiczem a George Sand. Pozwoliłby przypuścić, że Mickiewicz-towiańczyk usiłował pozyskać wielką pisarkę dla nauki mistrza; takie przypuszczenie godziłoby się ze znaną nam ówczesną szeroką akcją apostolską Mickiewicza i Koła paryskiego, która objęła poważną ilość osób, od cara Mikołaja³,

² „*ma excellente amie*”, „*obscure pygmée*”, „*vous nous appeler*”, „*vous jouer dans le monde*”, „*vous vous obstinée à rester*”.

³ Na zebraniu Koła 29 XI 1844 zatwierdzono tekst listu A. Chodźki do cara Mikołaja.

poprzez Henryka Druey i „wodejczyków”⁴, Melegarięgo⁵ i księcia Czartoryskiego⁶ — po polskich księżach⁷ i Bohdana Zaleskiego⁸. Można by nawet dopatrzeć się w tytule „siostry”, nadanym adresatce z „obfityści serca” (bo pomimo nieudanej misji), echa ideologii i frazeologii towianizmu. Gdyby w zawartej tu krytyce postawy pisarki dostrzec nie tyle odbicie jakiejś postawionej jej poprzednio propozycji akcesu do towianizmu, ile jakieś ogólne pociąganie jej ku wyższemu poziomowi życia duchowego w sensie religijnym — nie świadczyłoby to jeszcze przeciw autorstwu Mickiewicza, skoro znamy taką jego postawę i metodę z listów do Konstancji Łubieńskiej⁹. Podobnie nie świadczyłoby przeciw autorstwu Mickiewicza przyznawanie się *expressis verbis* do katolicyzmu, boć przecież Mickiewicz żył w złudzeniu zgodności nauki mistrza z nauką Kościoła, i przekonanie takie stale wyrażał, choćby np. w liście do ks. Hubego, który stwierdzał nieprawowierność *Biesiady*, żądając od Mickiewicza uznania tego faktu¹⁰. Zawarta w owym liście obrona autorytetu wszystkich czterech ewangelii i pełnowartości każdej ich części nie zdziwiłaby u Mickiewicza, który zalecał niedawno Łubieńskiej: „Odczytuj często *Nowy Testament* i mocno dumaj nad nim [...]”¹¹. Zdziwiłoby może przyjęcie przez Mickiewicza, także pod własnym adresem, przytoczonej opinii George Sand o „nas, katolikach” jako „*dévots*”; określenie to sugeruje nie tylko przesadną, ale także mało burzliwą pobożność, a przecież w oczach współczesnych właśnie burzliwy był szaleńczo aktywny mistycyzm towiańczyków.

Natomiast ujawniony w liście stosunek jego autora do pisarki francuskiej odpowiada w zupełności opinii Mickiewicza o niej, opinii popartej własnym doświadczeniem. Nie zmieniała się ona chyba od r. 1837, kiedy to pisał poeta do pani d’Agoult:

Winienem Pani raz jeszcze podziękować za wstawiennictwo, które zjednało mi poparcie zacnej pani Sand. Daję tu epitet bardzo skromny sławnej przy-

⁴ Mówi o tym A. Mickiewicz w liście do A. Towiańskiego z 1 VII 1845, w liście do J. Scovazziego z 29 VII 1845 i in. D 16, 25—26 i 41—42. W ten sposób oznaczamy edycję: A. Mickiewicz, *Dzieła*. Wydanie Jubileuszowe. Warszawa 1955. Liczba przed przecinkiem wskazuje tom, po przecinku — stronę.

⁵ Zob. list do Scovazziego z 29 VII 1845. D 16, 42.

⁶ Zob. list do K. Towiańskiej z [13 I 1846]. D 16, 86—87.

⁷ O akcji tej mówi list do A. Guttowej z 7 IX 1845 (D 16, 57—58) i list do K. Towiańskiej z [13 I 1846] (D 16, 86—87), a poświadcza korespondencja poety z ks. J. Hube (zob. D 16, 57 i 87. — P. Smolikowski, *Historia Zgromadzenia Zmartwychwstania Pańskiego*. T. 4. Kraków 1896, s. 160, 162).

⁸ Zob. list do K. Towiańskiej z [13 I 1846]. D 16, 87.

⁹ Zob. np. listy do K. Łubieńskiej z 13 II 1845 i [5 X 1845]. D 16, 8—9 i 64—67.

¹⁰ List do ks. J. Hubego z [18 I 1846]. D 16, 89.

¹¹ List do K. Łubieńskiej z [5 X 1845]. D 16, 66.

jaciółce Pani. Wszyscy ją zowią geniuszem, dla mnie była ona geniuszem opiekuńczym¹².

Jak wiadomo, zaopiekowała się ona *Konfederatami barskimi*, a nawet — jak pisze Mickiewicz — „poprawiła nieco styl”¹³; stosunek jego do wielkiej pisarki, człowieka pełnego życzliwości i dobroci, wyraził się zarówno w liście z [3 VI 1837] (D 15, 185—186), jak w listach z kwietnia 1843 (D 15, 553—556), związanych z wykładami w Collège de France o *Nieboskiej komedii*. Czyli — nie od strony opinii Mickiewicza o George Sand i nie od strony jego osobistego do niej stosunku wnieść by można zastrzeżenia przeciw autorstwu interesującego nas tutaj listu.

Czy budzi on pod tym względem wątpliwości od strony swego stylu? Przy pewnym wahaniu nie można by jednak odrzucić ewentualności ręki Mickiewicza. Uderza duża swoboda pióra, urozmaicona budowa zdań, wielkie przeskoki w tonacji; impulsywność i bezpośredniość, a nawet pewna ciętość słowa — to cechy właściwe listom Mickiewicza, zwłaszcza nieco wcześniejszym, w szczególności zaś pisanym do kobiet. Wyraz „pygmée” raczej nas zaskakuje jako obcy słownictwu Mickiewicza, natomiast gdyby „grossier personnage” przełożyć na „prostak” — czuliśmy się trochę jak w Soplicowie.

Gdyby przyjąć autorstwo Mickiewicza, nieco kłopotu sprawiłaby data listu. Według przyjętego na ogół powszechnie mniemania¹⁴, Mickiewicz wyjechał w towarzystwie Eustachego Januszkiewicza z Paryża 4 II 1846 i znalazł się po czterech dniach w Szwajcarii, gdzie przebył w orbicie Towiańskiego prawie dwa miesiące. Datę wyjazdu z Paryża zaświadcza Eustachego Januszkiewicza *Noty z rozmowy z Adamem Mickiewiczem w czasie podróży z Paryża do Zurich od 4 do 8 lutego 1846 r.*¹⁵ Co prawda, przypis 2 do listu Mickiewicza do Towiańskiego z [7 IV 1846] w D 16, 91 podaje, iż „Mickiewicz był w Zurychu u Towiańskiego cały miesiąc (wyjechał z Paryża d. 4 III 1846)”, lecz obecnie Stanisław Pigoń uważa tę informację za omyłkową, a dokument Januszkiewicza za decydujący¹⁶. Na podstawie listu Towiańskiego z Zurichu do Towiańskiej i Guttowej

¹² *Adama Mickiewicza listy nie objęte ostatnim wydaniem książkowym*. Opracował S. Pigoń. „Pamiętnik Literacki”, 1962, z. 3, s. 241. Francuskie teksty już publikowane cytowane są w przekładzie polskim.

¹³ List do A. de Vigny z [31 V 1837], *ibidem*, s. 239, 240.

¹⁴ Zob. Ż 3, 404. W ten sposób oznaczamy wydanie: W. Mickiewicz, *Żywot Adama Mickiewicza*, T. 1—4. Poznań 1890—1895.

¹⁵ Z tych *Not* sporządził E. Januszkiewicz dłuższy artykuł pt. *Notatki i wspomnienia z życia A. Mickiewicza*, ogłoszony bezimiennie w „Czasie” (1859, nr 117—120). *Noty* opublikował J. Kallenbach w jednodniówce *Na szkołę polską* (Warszawa 1916, s. 2—4). S. Pigoń zamieścił je i omówił w: A. Mickiewicz, *Dzieła wszystkie*. Wydanie Sejmowe. T. 15. Warszawa 1933, s. 253.

¹⁶ W skierowanym do mnie łaskawie liście z 7 II 1963.

z 11 II 1846¹⁷ wnosi on teraz, że te panie widziały się z poetą świeżo przybyłym około 10 II, i mniema na podstawie listu Towiańskiego do Mickiewicza z 12 II¹⁸, że „Mickiewicz nie mieszkał w Zurichu, raczej w Rychterswil”¹⁹.

Zarówno świadectwo Januszkiewicza, jak i brak jakichkolwiek śladów obecności Mickiewicza w Paryżu skłaniają do wniosku, że poeta po 4 II 1846 znajdował się poza obrębem tego miasta; w marcu zaś przebywał niewątpliwie w Szwajcarii w pobliżu Towiańskiego. Że jednak chyba nie przez cały czas w Zurichu, wskazuje chociażby list Towiańskiego do poety, pisany z Zurichu 28 III²⁰, a więc nazajutrz po ciężkim dla nich obu spotkaniu. Nie jest zupełnie jasne, kiedy Mickiewicz stawiał się pierwszy raz przed oczy mistrza; ostatecznie — list Towiańskiego do Mickiewicza z 12 II mógł nie być refleksem bezpośredniego z nim widzenia, podobnie jak nie refleksem bezpośredniego spotkania Mickiewicza z Towiańską i Guttową mógł być list Towiańskiego do nich obu z 11 II. Czyli list pisany do George Sand 22 II 1846 mógł być powstać w jakiejś szwajcarskiej miejscowości w okolicach Zurichu, lub też nawet gdzieś na trasie Paryż—Zurich, np. w Schwarzwalden, gdyby można przypuścić, że Mickiewicz zatrzymał się tam lub — raczej — tam się udał, a to bądź dla wypoczynku przed czekającą go rozprawą z mistrzem lub w czasie męczących z nim kontaktów, bądź dla jakiejś działalności, którą raczej taił. Tak więc z pewnym trudem, ale przecież da się odnaleźć w tym ciężkim duchowo dla poety okresie jakiś moment, w którym mógłby napisać ów list do francuskiej pisarki.

O wiele gorzej przedstawia się prawdopodobieństwo Mickiewiczowskiego autorstwa ze względu na miejscowość, z której list miałby być napisany, a do której, jak by z niego wynikało, dotarł list George Sand. Kopia wskazuje miejscowość: „Freuwaldan” lub „Treuwaldan” (inicjalna litera wygląda jak „F” nadbite na „T” lub odwrotnie). Ponieważ obie wersje tej nazwy są językowo niedopuszczalne — trzeba przyjąć pomyłkę kopisty w odczytaniu tekstu. Przy prostej poprawce otrzymalibyśmy następujące warianty: „Freuwaldau” i „Freuwalden”, „Treuwaldau” i „Treuwalden”. Brzmiących w ten sposób nazw poszukiwałam — za-

¹⁷ *Współudział Adama Mickiewicza w sprawie Andrzeja Towiańskiego. Listy i przemówienia*. T. 2. Paryż 1877, s. 24.

¹⁸ *Ibidem*, s. 26—27.

¹⁹ W liście do mnie z 7 II 1963.

²⁰ W liście Towiańskiego do Braci, datowanym również 28 III 1848 czytamy (*Współudział Adama Mickiewicza w sprawie Andrzeja Towiańskiego*, t. 2, s. 34): „Duch mój ukrzyżowany — bo owoc ofiar ducha mojego wyrzucony — w tonie niższym stanął brat Adam wczora — i owocem to stanięcie swoje zatwierdził — od tonu, w jakim zaczynając służbę moją znalazłem jego”.

równie osobiście, jak przy pomocy 'uczynnych przyjaciół'²¹ — na mapach Szwajcarii i południowych Niemiec, w encyklopediach i słownikach geograficznych. Rezultat okazał się negatywny. Wobec tego należało wziąć pod uwagę bardziej skomplikowaną omyłkę kopisty. W grę wejść tu nie mogło z pewnością „Freienwalde an der Oder”; uwaga zatrzymała się natomiast na „Freiwaldau”, a więc na miejscowości znajdującej się obecnie w Czechosłowacji i noszącej nazwę Jeseník. Miała ona w tamtych czasach charakter wypoczynkowy, ceniono ją także ze względu na bliskość kąpieliska Gräfenberg.

Przypuszczenie jednak, aby Mickiewicz znalazł się w Freiwaldau 22 II 1846, byłoby zasadniczo nie do przyjęcia. Wówczas uprzytomnił mi Stanisław Pigoń (w liście z 26 II 1963), że właśnie wtedy bawił w Freiwaldau Stefan Witwicki, dobry znajomy George Sand. Naprowadzało to, oczywiście, prostą drogą na podejrzenie, iż interesująca nas kopia mogłaby być — wbrew wykazanemu na niej podpisowi Mickiewicza i wbrew orzeczeniu weryfikatora o jej zgodności z oryginałem — kopią listu nie Mickiewicza, lecz Witwickiego.

Istotnie, treść listu z 22 II 1846 pasuje „jak ulał” do ówczesnych kontaktów Witwickiego z francuską pisarką. Okazywała ona, jak wiadomo, choremu przez lata polskiemu poecie życzliwość, niezmienną dobroć, gotowość niesienia pomocy, on zaś, podziwiając zarówno talent, jak i zacność George Sand, bolał jako gorliwy katolik — a bolał tym bardziej, że był do niej przywiązany — iż jest nie tylko obca katolicyzmowi, ale wręcz mu wroga, a to pod wpływem utopijnego socjalizmu i własnej wolnościowości. Swoją opinię o niej wyraził Witwicki pisemnie z okazji obdarzenia Mężenkiej oryginałem zwróconego do siebie listu pisarki²²:

List ten sławnej autorki daruję Karolinie Mężenkiej z prośbą, aby się za nią modliła i książek jej nie czytała. Książek tych, często, prawda, niezmiernie pod względem pisarskim wartości, nie cierpię dla ich irreligii, niemoralności, nowatorskich marzeń i tysiącznych sofizmatów, jakich są pełne, ale samą panią Sand kocham, bom miał sposobność poznać jej wzniosłe i znaczne, acz błędami skalane serce i spodziewam się, że się jeszcze opamięta, nawróci i zostanie wierną sługą Bożą. Wtenczas piórem swoim, któremu dziś Francja równego nie ma, mogłaby wiele zrobić na użytek Wiary. O jej życiu krążące po świecie wieści są po największej części nie tylko przesadzone, ale zupełnie fałszywe. Zło, o jakie istotnie oskarżyć ją można, przypisać trzeba raczej epoce,

²¹ Gorąco dziękuję za pomoc w tych poszukiwaniach prof. drowi Janowi Dylukowi z Łodzi, p. Christiane Lacour w Paryżu, p. Marguerite Locher w Zurichu i drowi Hermanowi Buddensiegowi w Heidelbergu.

²² Najgoręcej dziękuję p. drowi Franciszkowi Germanowi, znawcy twórczości S. Witwickiego, za udzielone mi wskazówki, za wypożyczenie posiadanych materiałów, także w fotokopiach i kopiach.

w której się urodziła, i ludziom, wśród których żyje. Jest to dusza pełna zapachu, poświęcenia się, szczerości i prostoty.

S. Witwicki

Freywalden, 17 kwietnia 1845²³

Nic dziwnego, że wobec takiej opinii Witwicki usiłował nawracać George Sand. O reakcji pisarki na te jego wysiłki mówi właśnie list, przez adresata ofiarowany Mężenkiej, datowany z Paryża 22 III 1845:

A Pan? Pan cierpi bardziej od nas, lecz nie skarży się nigdy. Jest pan niezłomnym chrześcijaninem, a ta nauka ma w sobie tyle wielkiej i pięknej treści, że gotowa jestem wybaczyć Panu jej formę. Mimo to Pan mnie nie nawróci. Lecz co to Panu szkodzi? Nie należy Pan do owych zagorzałych katolików, którzy bezapelacyjnie potępiają ludzi innych przekonań, a słuszność zasady nietolerancji jest dzisiaj bardzo kwestionowana. Pana wielkie serce może sobie obrać kierunek bardziej mu odpowiadający, ja zaś mam nadzieję, że będę zbawiona, jak każda inna, chociaż, jak każda inna, czyniłam złe. Jest bowiem więcej miłosierdzia tam, u góry, aniżeli występku tu, na ziemi. W przeciwnym razie nie byłaby to sprawiedliwość boska, lecz ludzka [...] ²⁴.

Witwicki nie dał jednak za wygraną; po zapoznaniu się z wydaną w 1845 r. trytomową powieścią George Sand *Le Meunier d'Angibault* skierował 15 I 1846 od autorki z „Freywaldau” ogromny list-adres ²⁵, iście list apostolski, w którym stając w obronie napadniętego przez nią Kościoła, zwalcza jej poglądy społeczne, wyrzuca deprawowanie czytelników, nawołuje do odwrótu z dotychczasowej drogi, apelując do jej pięknej duszy i zapewniając, że kieruje się nakazem sumienia, a przemawia w duchu braterstwa w Chrystusie.

Gdyby przypisany Mickiewiczowi przez kopię list do George Sand z 22 II 1846 uznać za list Witwickiego — należałoby włączyć go w tok korespondencyjny owego do niej listu-adresu z 15 I 1846. Z zagadkowej kopii wynikałoby, że pisarka nie obraziła się na ów list-adres, napisany nie tylko w tonie mentorskim, ale w sposób ostry, i że odpisała Witwiciemu z serdecznością, acz broniąc swoich pozycji. List ten, jak nam się wydaje, nie jest znany. Po otrzymaniu go Witwicki, wzruszony, lecz uparcie trwający przy swoim, mógł być napisać ów list z 22 II 1846, przyśadzony Mickiewiczowi.

Rozpatrując tekst od strony rzeczowej, odnaleźlibyśmy w nim echo

²³ Z. Mycielski, *Nieznane listy G. Sand i Fr. Szopena*. „Muzyka”, 1930, nr 1, s. 9.

²⁴ *Korespondencja Fryderyka Chopin*. Zebrał i opracował B. E. Sydon. T. 2. Warszawa 1955, s. 129.

²⁵ Autograf w Bibl. Jagiellońskiej, sygn. 6288, teczka 3. Został on ogłoszony w przekładzie: *List S. Witwickiego do pani J. Sand, autorki romansu „Młynarz z Angibault”*. „Czas”, 1851, nry 265—266. Przedruk w: *Pokłosie. Zbieranka literacka na korzyść sierot*. Rok pierwszy. Leszno 1852, s. 237—249. Cytat w tekście z autografu, przekład S. S.

nie tylko całej sprawy poruszonej w liście-adresie z 15 I 1846, ale nawet poszczególnych jej motywów. I tak np. można by się dopatrzeć poprzednika obrony integralności *Ewangelii* z listu z 22 II 1846 w takim fragmencie listu-adresu:

Co podaje Pani swoim czytelnikom jako próbki prawdy? Kilka strzępów chrystianizmu. Wyjąkuje Pani ewangelię! [*Vous bégayez évangile!*]

Co do zachodzących pomiędzy obu listami różnic, powstrzymujących nieco przed bezwzględny opowiedzeniem się za autorstwem Witwickiego, wypadłoby zanotować pewną odmienność przy zastosowaniu tytułatury „siostry”. Wprawdzie mowa jest zawsze o „siostrze w Chrystusie”, ale w liście-adresie Witwicki w sposób najprostszy, jakby już dawno pomiędzy nimi utarty, zwraca się do adresatki: „Moja siostro i przyjaciółko!”, podczas gdy analogiczny zwrot na początku listu z 22 II 1846 brzmi jakby zrodzony nagle, w przypływie serdecznej śmiałości, wywołanej jej wielkoduszną odpowiedzią.

Także styl listu z 22 II 1846, mieniący się wielością tonów, bezpośredni, pisany językiem potocznie niedbałym, przy — miejscami — romantyczno-koturnowym słownictwie, jest bardziej żywy niż w innych znanych nam listach Witwickiego, a wręcz odbiega od stylu listu-adresu, nastawionego na efekty retoryczne. Ostatecznie jednak być może, że tę ostatnią różnicę można by położyć na karb odmiennego charakteru gatunkowego: jeden to uroczysty list-adres, drugi to zwykły, napisany na gorąco, list prywatny.

Jakiż nasuwa się wniosek co do autorstwa po przymierzeniu listu z 22 II 1846 tak do osoby i sytuacji Mickiewicza, jak i Witwickiego?

Odpowiedź przedstawia się nieco paradoksalnie. Z punktu widzenia treści i stylu, a nawet czasu powstania, mógłby on ująć „od biedy” za list Mickiewicza. Byłby w takim razie rewelacyjny, bo odsłaniałby nie znane nam poczynania poety. Z punktu widzenia jednak miejsca swego powstania — oczywiście, o ile trafnie odczytaliśmy zniekształconą w kopii nazwę jako „Freiwaldau” — nie jest on właściwie do przyjęcia jako list Mickiewicza. Jeśli poeta mógłby być znaleźć się w jakiejś nie znanej nam miejscowości w Szwajcarii, a nawet we Francji czy w południowych Niemczech, czyli na trasie Paryż—Zurich, to nieprawdopodobna jest jego zakonspirowana obecność na terenie dzisiejszej Czechosłowacji, i to zakonspirowana tak dziwacznie, że dotarł tam do niego list George Sand.

Co do ewentualnego autorstwa Witwickiego: wprawdzie list z 22 II 1846 odbiega nieco od normy stylistycznej innych listów Witwickiego, a zwłaszcza listu-adresu z 15 I 1846 — ale zarówno treść, jak okoliczności czasu i miejsca najzupełniej odpowiadają ówczesnej sytuacji Witwickiego; co więcej, list ten okazałby się logicznym ogniwem w ówczesnej jego korespondencji z George Sand.

Dla wyraźnego postawienia sprawy trzeba jeszcze podkreślić dwie rzeczy. Witwicki pisał tę nazwę zawsze jako „Freywaldau”, z tym że „y” miało wydłużoną pętlę. Pismo było — w przeciwieństwie do pisma Mickiewicza — bardzo wyraźne, niemal kaligraficzne. Dotyczy to również podpisu, który występował w następujących wariantach: Stefan Witwicki, S. Witwicki, Witwicki, S. Witw, S. W., Stefan. Narzut tych uwag na sprawę błędów w kopii prowadzi nas do mniemania, że o ile francuski kopista nie znający niemieckiego mógł, przy braku staranności, przekształcić „Freywaldau” w „Freuwaldan” czy „Treuwaldan” — to metamorfoza podpisu Witwickiego w podpis „Mickiewich” nie da się wytłumaczyć roztargnieniem, i to roztargnieniem aż dwóch (teoretycznie) osób: kopisty i weryfikatora. Wchodziłaby także w grę możliwość sfałszowania podpisu na autografie.

Przyznanie zatem autorstwa listu Witwickiemu równałoby się uznaniu owej kopii za falsyfikat względnie za kopię falsyfikatu. Toteż ze względu na daleko idące konsekwencje, które takie orzeczenie mogłoby (i powinno) pociągnąć — wskazana jest wyjątkowa tutaj ostrożność. Trzeba się, moim zdaniem, liczyć aż do ostatka, nawet z najdrobniejszymi zastrzeżeniami, co do autorstwa Witwickiego, a otworzyć szeroko perspektywę hipotezom, nawet desperackim, autorstwa Mickiewicza.

Skądinąd — jeśli sprawa przysądzenia listu do George Sand z 22 II 1846 bądź Mickiewiczowi, bądź Witwickiemu jest sprawą na wskroś delikatną — to równocześnie jej ostateczne rozwiązanie jest i pilne, i ważne, a to zarówno w imię prawdy i troski o autentyzm dokumentu należącego do tak poważnej instytucji, jaką jest Bibliothèque Nationale w Paryżu, jak w interesie wiedzy o Mickiewiczu i o związkach kulturalnych pomiędzy polską emigracją a szczytami literatury francuskiej.

Przyspieszyć rozwiązanie zagadki i ostatecznie ją rozstrzygnąć może jedynie odnalezienie autografu, który był podstawą sporządzenia i weryfikacji kopii. Toteż dołożyłam wszelkich starań, aby do niego dotrzeć; nie było to łatwe, zwłaszcza na drodze korespondencyjnej. Jak dotąd, poszukiwania nie dały rezultatu. Ufając jednak, że ktoś inny będzie ode mnie szczęśliwszy — przedstawię tutaj stan tych poszukiwań, aby uchronić przyszłego badacza od wydeptywania już raz wydeptanych ścieżek.

Zwróciłam się najpierw do Bibliothèque Nationale w Paryżu z zapytaniem o autograf listu, o okoliczności, w jakich dział rękopisów wszedł w posiadanie jego kopii, o osobę weryfikatora. Dyrektor naczelny, p. M. Thomas, odpowiedział mi najuprzejmiej listem z 2 II 1963, że ta kopia, podobnie jak inne papiery w zbiorze Nouv. Acq. FR. 24 811, znalazła się w posiadaniu Bibliothèque Nationale wtedy, gdy „zakupiliśmy różne dokumenty dotyczące George Sand od jej wnuczki, p. Aurory Lauth-Sand”.
A dalej:

P. de Garate, który dokonał kopii Mickiewiczowskiego dokumentu na podstawie fotografii, udzielonej mu zapewne przez jakiegoś prywatnego kolekcjonera, był osobistym przyjacielem pani Aurory Sand, dziś już nieżyjącej. Nie wiem, gdzie się obecnie może znajdować oryginał, lecz może mógłby o tym poinformować p. de Garate.

Skorzystałam, oczywiście, natychmiast z załączonego adresu p. R. de Garate, lecz na mój list nie otrzymałam odpowiedzi.

Wówczas, ulegając naturalnie nasuwającej się myśli, że oryginał tego listu mógł po prostu znajdować się w zbiorach Aurory Sand, o której wiedziało się u nas, w Polsce, że znajdowała się w ciężkim położeniu²⁶ — zaczęłam śledzić losy jej zbiorów. Dzięki uprzejmości francuskich przyjaciół dowiedziałam się, że pewną część tych zbiorów nabyła p. Simone André Maurois. Do niej zatem zwróciłam się z zapytaniem o autograf tego listu. Doniosła mi w niezmiernie uprzejmej i obszernej odpowiedzi (12 III 1963), że ani ona, ani p. André Maurois (który zaledwie parę razy wspominał Mickiewicza w swej książce *Lelia*) nie mają w swoich zbiorach żadnego autografu Mickiewicza. Poinformowała mnie ona równocześnie, że Aurora Sand, która zmarła w 1961 r. w wieku 95 lat, na kilka lat przed śmiercią sprzedała Bibliothèque Historique de la Ville de la Paris za 6 milionów franków to, co jej zostało z papierów babki; że tą transakcją zajął się p. de Garate, podobnie jak zajął się był transakcjami poprzednimi z Bibliothèque Nationale, z pp. André i Simone André Maurois (1950—1951). Za jej to poradą zwróciłam się do p. J. Suffel, pracownika Bibliothèque Nationale, znakomitego znawcy wszelkich spraw dotyczących chronologii, bibliografii, historii, rękopisów *etc.* Pani Simone André Maurois była tak uprzejma, że poprosiła go o pomoc dla mnie, zanim zdołałam uczynić to sama. Niebawem p. J. Suffel skierował do mnie list (26 III 1963) z radą, bym się zwróciła do Bibliothèque Spoelberch de Louvenjoul w Chantilly oraz do Bibliothèque Historique de la Ville de Paris. Dyrektor tej ostatniej, p. Surirey de Saint Remy, odpowiadając (10 IV 1963) na mój list nadesłał wykaz wszystkich rękopiśmiennych materiałów związanych bezpośrednio lub pośrednio z Mickiewiczem; nie ma wśród nich poszukiwanego autografu. Nie ma go również w Bibliothèque Spoelberch de Louvenjoul.

Czyli — sprawa utknęła na martwym punkcie.

*

A jednak — jak się okazuje w ostatniej chwili — sprawa zweryfikowanej z oryginałem kopii listu z 22 II 1846, przypisywanego Mickiewiczowi, przestaje być zagadkowa. W Collection George Sand, należącej do Bibliothèque Historique de la Ville de Paris, znajduje się pod sygnaturą G. 5532 oryginał tego listu — lecz podpisany nazwiskiem W i t w i c k i e-

²⁶ Zob. A. Chciuk, *Cień Chopina w Nohant*. „Dziś i Jutro”, 1949, nr 26.

go. Odpis oryginału zawdzięczam p. Edzie Rydnik, która dokonała go własnoręcznie wobec braku w tej bibliotece „*service de microfilm ou de photocopie*”²⁷.

Proponujemy zatem kierownictwu archiwów Bibliothèque Nationale w Paryżu, by usunęło ze swoich zbiorów mickiewiczowskich ową „zwe-ryfikowaną z oryginałem” przez p. R. de Garate kopię (Nouv. Acq. FR. 24 811, nr 131), będącą w rzeczywistości kopią listu Witwickiego.

2

W tym samym zbiorze rękopisów, co owa kopia rzekomo Mickiewiczowskiego listu, znajduje się m. in. list Aleksandra Chodźki do George Sand datowany z Paryża 25 III 1843 — Nouv. Acq. FR. 24 811, k. 11—12. Znany on jest Stanisławowi Pigoniowi (D 15, 554, przypis 1). Pragniemy go jednak tutaj przytoczyć, a to dlatego, że wnosi pewne rysy do charakterystyki poety; Chodźko w tajemnicy przesyła pisarce jeszcze nie poprawione przez autora litografowane zeszyty kursu III wykładów Mickiewicza, prosząc ją o dyskrecję. List ten ukazuje nadzieje, jakie wiązał Chodźko jako towiańczyk, a także Mickiewicz i krąg jego bliskich, z osobą George Sand i jej działalnością publicystyczną.

Madame,

Les cahiers que j'ai l'honneur de vous transmettre ci-joint avec ceux qui se trouvent déjà en votre possession, font tout ce qui a paru jusqu'aujourd'hui en fait des leçons de Mr Mickiewicz de l'année actuelle. Aussitôt que de nouvelles sténographies seront imprimées, je ne manquerai pas de vous en envoyer. Il m'en voudrait s'il savait que vous en avez pris connaissance avant qu'il n'eut revu et rectifié les erreurs du copiste. Aussi vous prie-je de ne pas dire que vous le tenez de moi. Un ouvrage imprimé devient la propriété de tout le monde, et par conséquent pourrait aussi tomber sous vos mains. — Nous faisons trop grand cas de votre opinion, Madame, et nous considérons l'idée d'où notre professeur puise ses plus belles inspirations, non seulement comme une question littéraire mais bien comme un fait, une vérité incontestable, sur laquelle se base le salut de notre pauvre patrie et celui de nos âmes. Je ne saurais donc prendre assez de précautions, quand il s'agit des intérêts aussi vitaux d'un côté et d'une parole aussi puissamment influante qui peut en devenir l'organe, comme la votre madame, de l'autre.

Aggréez en même tems, je vous supplie, l'assurance de la plus sincère estime avec laquelle j'ai l'honneur d'être, Madame

votre bien dévoué

Al. Chodźko

à 25 Mars 1843

Paris 60. d'Anjou St. Honoré

²⁷ W tejże samej kolekcji znajduje się drugi, nie znany dotąd list Witwickiego do George Sand, bez daty (G. 5533). Tekst jego, odpisany łaskawie również przez p. Edę Rydnik, zaczyna się od słów: „*Je ne pourrai venir qu'après dîner*” — stanowi materiał dowodowy dla naszego twierdzenia, że list z 22 II 1846 został pod względem stylu napisany w wyjątkowo szczęśliwej chwili.

PRZEKŁAD

Pani,

Zeszyty, które mam zaszczyt przesłać Pani w załączeniu, stanowią wraz z tymi, które już znajdują się w Pani posiadaniu, wszystko, co ukazało się do dzisiaj z tegorocznych wykładów p. Mickiewicza. Gdy tylko zostaną wydrukowane nowe teksty stenograficzne, nie omieszkam ich Pani przysłać. Miałby do mnie żal, gdyby wiedział, że Pani się z nimi zapoznała, zanim je przegłądał i poprawił błędy kopysty. Toteż proszę Panią, aby Pani nie powiedziała, że ma je ode mnie. Praca wydrukowana staje się własnością wszystkich, a w konsekwencji mogłaby wpaść i w Pani ręce. — Bardzo wysoko cenimy sobie Pani opinię, a ideę, z której nasz profesor czerpie swoje najpiękniejsze natchnienia, pojmujemy nie tylko jako kwestię literacką, lecz jako fakt, jako niezaprzeczną prawdę, na której opiera się zbawienie naszej biednej ojczyzny oraz zbawienie naszych dusz. Nie potrafiłbym zatem być wystarczająco ostrożny, gdy idzie z jednej strony o sprawy tak żywotne, a z drugiej o słowo tak potężne swym wpływem, które mogłoby stać się ich organem, jakim jest słowo Pani.

Zechce Pani równocześnie przyjąć, błagam, zapewnienie najszczerzej czci, z jaką mam zaszczyt być Jej wielce oddanym

Al. Chodźko

25 marca 1843

Faryż 60. d'Anjou St. Honoré

II. W kręgu Edgara Quineta

1

Pamiętając, że Edgar Quinet urodził się w Bourg-en-Bresse, a zatem licząc, iż zbiory tamtejszej biblioteki mogą zawierać jakieś materiały mickiewiczowskie — zwróciłam się z zapytaniem do dyrekcji Bibliothèque de la Ville de la Bourg-en-Bresse. Dyrektor, p. Françoise Baudson, zechciała mnie łaskawie powiadomić (24 X 1962), że w zasobach Biblioteki wśród kilkunastu książek, które należały niegdyś do Edgarda Quineta, dwie są mu dedykowane przez Mickiewicza. A oto owe dedykacje:

L'EGLISE OFFICIELLE ET LE MESSIANISME, Paris 1845, tom I

A Edgar Quinet Adam Mickiewicz

1845 22 Janvier

LES SLAVES, Paris 1849

A Edgar Quinet de la part de l'auteur polonais, 1850. Paris

2

Dowiedziawszy się, że poważna część biblioteki Edgara Quineta, papiery oraz pamiątki po nim przypadły były Lycée Edgar Quinet, uzyskałam do nich przystęp dzięki niezmiernej uprzejmości dyrektorki tejże szkoły. Papiery jednak, jak się okazało, zostały przed paru laty przeka-

zane Bibliothèque Nationale w Paryżu. Przeglądając w Lycée teczkę bez nagłówka zawierającą przeważnie rachunki i spisy w związku z tym przekazem, natrafiłam w niej na kilka listów, które znalazły się tu zapewne tylko przypadkowo. Listy te przedstawiają, jak sądzę, poważną wartość dla historii ruchu wolnościowego w Rumunii, a zapewne nie są dotąd znane badaczom. Stanowią one dokument zadzierzgnięcia się stosunków żywych i bezpośrednich pomiędzy Quinetem a młodzieżą rumuńską, zwłaszcza Dymitrem Bratiano. Stoją u genezy patronatu Quineta nad ruchem wolnościowym młodzieży rumuńskiej. Interesują one również z pewnego punktu widzenia mickiewiczologii, mimo że wiadomo już dawno, jak wielką rolę w konsolidacji patriotycznej i rewolucyjnej ideologii młodzieży rumuńskiej odegrały wykłady Mickiewicza, Quineta i Micheleta w Collège de France.

Przypomnijmy tutaj, że napływająca obficie do Paryża w pierwszej poł. XIX w. młodzież rumuńska silnie się tu radykalizowała pod wpływem ciśnienia paryskich ośrodków rewolucyjnych. Z czasem jej szeregi powiększa się o przebywającą we Francji po 1848 r. emigrację²⁸. Ale jeszcze przed Wiosną Ludów organizowała się ona i mobilizowała ideowo²⁹. Szczególnie ostro zarysowywała się aktywność braci Bratiano: Jana, przyszłego współpracownika „Trybuny Ludów”, głównego bohatera spisków w r. 1853, zwanych Complots de l'Hypodrome et de l'Opéra Comique³⁰, oraz Dymitra, tego samego, który w r. 1850 został członkiem londyńskiego Centralnego Komitetu Demokratycznego Europejskiego (pod apelami komitetu figuruje jego podpis). Dymitr Bratiano był od studenckich czasów związany z Armandem Lévy, oddanym uczniem i przy-

²⁸ Por. m. in.: N. Jorga, *Histoire des relations entre la France et les Roumains*. Wyd. 2. Jassy 1917, s. 160. — N. P. Smochina, *Les émigrés roumains à Paris. (1850—1856)*. Paris 1933. s. 18. Odbitka z: „Mélanges de l'École Roumaine en France”, 1933.

²⁹ Prof. dr I. C. Chițimia z Bukaresztu zechciał mnie łaskawie poinformować o szeregu prac rumuńskich dotyczących emigracji rumuńskiej w Paryżu, jej kontaktów z polską emigracją, związków pomiędzy nią a Mickiewiczem, Quinetem i Micheletem. W serii „Anul 1848” ukazały się jako odrębne pozycje m. in. prace: P. P. Ponaiteșcu, *Emigratia polonă și revoluția română de la 1848*. București 1928. — Smochina, *op. cit.* — G. Fotino, *Golestii*. București 1940. Mimo że działalność M. Balcescu, braci Golescu, braci Bratiano, C. A. Rosettiego i in. jest na ogół znana, wiele jeszcze materiałów kryją archiwa. W Bibliotece Rumuńskiej Akademii znajduje się dziennik Rosettiego *Jurnalul pe anul 1846*, w którym autor wyraża swoje uwielbienie dla Mickiewicza i Quineta. Mickiewicz cieszył się podobną sympatią inteligencji w kraju. Sam prof. I. C. Chițimia ogłosił kilka artykułów o Mickiewicz i o jego stosunkach z pisarzami rumuńskimi (m. in. o współpracy Mickiewicza z M. Bălecorn w: „Romanoslavica” (București) 1958, s. 133—142).

³⁰ Por. m. in. Smochina, *op. cit.*, s. 7 n.

jacielem tak Mickiewicza, jak i Lamennais'go, a więc człowiekiem, który na tle wszystkich ówczesnych ruchów radykalno-wolnościowych, a w szczególności na tle ruchu rumuńskiego urasta do rangi czołowej osobistości³¹.

Otóż wśród tych kilku listów zachowanych w Lycée Edgar Quinet znajduje się list homagialny młodzieży rumuńskiej zwrócony do Quineta, opatrzony 57 podpisami, m. in. Jana i Dymitra Bratiano. Na ów adres odpisał był zapewne Quinet, obiecując pomoc i współpracę, o którą go prosili młodzi patrioci. List ten nie jest mi znany. O jego istnieniu świadczy obszerna odpowiedź Dymitra Bratiano, mieszcząca się na 8,5 stronach papieru listowego z czarną obwódką, zakończoną następującym zdaniem: „*Au nom de mes compatriotes de Paris. Paris, le 17 janvier — 1847*”. Pełna jest uniesienia patriotycznego, uwielbienia dla postawy Quineta i Mickiewicza, wdzięczności dla Quineta za zaangażowanie się w sprawę wolności narodu rumuńskiego; zawiera zaproszenie do Rumunii. List ten jest interesujący dla badań fenograficznych, bo raz jeszcze daje świadectwo ówczesnej stylizacji Mickiewicza i Quineta na kapłanów wolności i proroków, a ich wykładów — na proroctwa dotyczące przyszłości ujarzmionych ludów. Przytoczmy fragment dotyczący Quineta i Mickiewicza jako profesorów Collège de France oraz sprawy polskiej, ukazywanej młodzieży z wyżyn ich katedr (s. 2—3):

Ah! monsieur! Ce n'est pas vous qui viendrez contester aux moldo-valaques le droit d'être venus puiser aux flots de consolations et d'espérances que du haut de votre chaire vous avez déversé sur l'humanité. Ah! combien de fois ne nous sommes-nous pas sentis saisis d'une étreinte divine à l'accent de cette voix prophétique qui chaque jour nous apportait des vérités nouvelles; combien de fois les yeux baignés de larmes n'avons nous pas poussé des cris de joie; lorsque semblables à deux grands prêtres, seuls dépositaires des secrets de la Providence, vous et votre illustre ami, vous arrachiez devant nous le linceul qui couvre l'heroïque Pologne, et vous nous la laissez entrevoir pleine de vie et de force, devant bientôt reparaître sur la terre des vivants embellie de toutes les souffrances qu'on lui fait endurer [...].

PRZEKŁAD

Ach! Panie! To nie Pan zechce zaprzeczyć Mołdo-Wołochom prawa do tego, że przyszli oni czerpać ze strumieni pocieszenia i nadziei, które wylał Pan na ludzkość z wysokości swojej katedry. Ach! ileż razy czuliśmy się ujęci boskim uściskiem pod naporem tego proroczego głosu, który każdego dnia przynosił nam nowe prawdy; ileż razy z oczyma zalanymi łzami wznosiliśmy okrzyki radości; gdy podobni dwom wielkim kapłanom, strażnikom jedynym depozytu tajemnic Opatrzności, Pan i pański sławny przyjaciel zrywaliście przed nami całun, który okrywa

³¹ Zapowiedziana w 1933 r. monografia Smochiny o Armandzie Lévy nie ukazała się w druku, jak poinformował mnie prof. Chiłimia.

bohaterską Polskę, i pozwalaliście nam dojrzeć ją pełną życia i siły, mającą niebawem ukazać się znowu na ziemi żyjących, upiększoną przez wszystkie cierpienia, które na nią nałożono [...].

Stylizacja na kapłana i proroka, która wzięła początek z atmosfery wykładów w Collège de France, zwłaszcza z wykładów Mickiewicza, wcześniej już uznanego za proroka i duchowego wodza na podstawie *Dziadów* cz. III i *Ksiąg narodu i pielgrzymstwa polskiego*, przylgnęła także do Quineta aż po koniec jego życia. Świadczą o tym skierowane do niego i w wiele lat później różne listy ³².

Ta sama młodzież rumuńska, która w tych listach składała hołd Mickiewiczowi i Quinetowi, która pozyskała dla swych poczynań patronat Quineta — wchodziła w skład grupy, od której wyszła koncepcja profesorskiej „trójcy” w Collège de France. Bo i Michelet również był jej duchowym przywódcą; uczęszczał na jego wykłady m. in. Jan Bratiano, student politechniki, który, jak już przypomnieliśmy, znalazł się bezpośrednio w orbicie Mickiewicza jako współpracownik „Trybuny Ludów”. Rumuńscy badacze wspominają o bliskich kontaktach pomiędzy młodzieżą z kraju i emigracją po Wiośnie Ludów a Mickiewiczem, Quinetem i Micheletem, podobnie jak syn poety ³³. W tej chwili interesuje nas fakt, sens i natura tych kontaktów w odniesieniu do Mickiewicza, ich waga dla biografii poety.

Co o nich wiemy z pozycji polskiej mickiewiczologii?

Napomyka o nich Władysław Mickiewicz, tak w *Żywocie*, jak w *Mémorial de la Légion Polonaise* i w *Pamiętnikach*. Czytamy w *Pamiętnikach*:

Niemало wygnańców włoskich, węgierskich, irlandzkich i rumuńskich bywało w domu ojca.

Gdy zamknę oczy, widzę ludzi, których zwyciężyła rewolucja 48 roku; przychodzili oni do ojca, żeby się wytłumaczyć ze swych czynów, często skarżyć jeden na drugiego, a przede wszystkim pytać, jakie są widoki na przyszłość. [...] Byli to bracia Rosetti, Golesco, Bratiano, Teleki, Leonard i tylu innych, którzy w kilka lat potem prawie wszyscy stanęli na czele spraw swego państwa [...] ³⁴.

W *Mémorial* mowa nie tylko o pytaniach na temat widoków na przyszłość, lecz o żądaniu rad od Mickiewicza i o wcielaniu w życie niejednej z nich ³⁵.

³² Np. w liście G. E. Morin z 6 I 1858 (Nouv. Acq. FR. 20 794, k. 157—158): „Vous êtes le Roi Prophète de cet âge [...] votre figure [...] révolutionnaire et sacerdotale. Vous êtes le prophète [...]”.

³³ Zob. np. Smochina, *op. cit.* — W. Mickiewicz, *Pamiętniki*. T. 1: 1838—1861. Warszawa—Kraków 1926, s. 17.

³⁴ *Ibidem*, s. 67, 65.

³⁵ *Mémorial de la Légion Polonaise de 1848 créé en Italie par Adam Mickiewicz*.

Z punktu widzenia biografii Mickiewicza obchodzą nas szczególnie lata, na które przypadają te kontakty; w grę wchodzi r. 1849, zwłaszcza jego druga połowa, czyli okres przymusowego wycofania się Mickiewicza (zresztą oficjalnego tylko) z „Trybuny Ludów”, r. 1850 i 1851, do zamachu stanu Ludwika Napoleona. A dalej: obchodzi nas istotny charakter tych kontaktów. Władysław Mickiewicz ukazuje je wyraźnie w tonacji patriarchalnej:

Ojciec starał się wzbudzić otuchę w ziomkach, którzy przeżyli tak okrutne rozczarowanie, i w wygnańcach węgierskich, włoskich, rumuńskich, którzy przedstawiali mu swe sporne sprawy, z taką perfidią wyzyskiwane przeciw nim przez Austrię³⁶.

Przy patriarchalizmie tych kontaktów zarysowuje się równocześnie ich rama — czysto, zdawałoby się, towarzyska. Z *Żywota* wylania się obraz wzmożonego, w porównaniu z latami poprzednimi, życia towarzyskiego Mickiewicza. Odbywają się przynajmniej raz na tydzień, a nawet jeszcze częściej, zwłaszcza w r. 1850, wieczory wokalnie-muzyczne raz u samych Mickiewiczów (Ż 4, 270), innym razem u Quinetów, a także w kręgu Micheleta (u Dusmenilów). A więc w kręgu zatoczonym wokół trzech profesorów z Collège de France. Na tych wieczorach prócz renomowanych artystów bywają w roli artystów osoby tak politycznie zaangażowane, jak Antonin Dessus, a w roli słuchaczy m. in. Rosetti, również bracia Bratiano, przede wszystkim Jan. Bywa zapewne od lipca 1850 także Armand Lévy, który schroniwszy się po 13 VI 1849 w Londynie, powrócił teraz do Paryża i był do głębi pochłonięty sprawą rumuńską, jak o tym świadczy jego wydana tu w lipcu 1853 broszura *La Roumanie sur le Danube*, pochwalona przez Micheleta.

Czyż organizatorzy tych wieczorów — „trójca” z Collège de France, czyż tych wieczorów bywalcy, z których każdy niemal był, jak wiemy, zanurzony w robocie konspiracyjnej (choćby Jan Bratiano, którego współautorstwo rewolucyjnego „Réveil du Peuple” i udział w spiskach odkryto w r. 1853) — uprawiali na nich wspólnie ucieczkę od życia, ucieczkę w czasach określonych niedawno przez Lamennais’go jako „saturday reakcji”?

Ponieważ wiemy, z jednej strony, o kontaktach w owych latach pomiędzy rewolucyjną młodzieżą emigracyjną wielu narodów a Mickiewiczem, także Quinetem i Micheletem, z drugiej zaś o organizowanym przez nich trzech życiu artystyczno-towarzyskim, w którym ta młodzież uczestniczyła — samo przez się narzuca się pytanie, czy owe wokalnie-

Publication faite d'après les papiers de son père, avec préface et notes par L. Mickiewicz. T. 3. Paris 1910, s. 17.

³⁶ W. Mickiewicz, *Pamiętniki*, s. 65.

-muzyczne wieczory nie były po prostu maską dla zebrań konspiracyjnych.

A wiemy, że maska byłaby konieczna w tych czasach reakcyjnego terroru. Przecież dopiero co policja zagroziła Mickiewiczowi wydaleniem z Francji, jeśli nie zaniecha współpracy z „Trybuną Ludów”, tak że zmuszony był w drugiej połowie 1849 r. przekazywać do przepisania obcą ręką swoje artykuły (D 12, 349).

Podobnie jak nie można wykluczyć na drugą połowę r. 1849 oraz na lata 1850 i 1851 — silnego zaangażowania się Mickiewicza w działalność patriotyczno-rewolucyjną młodzieży także rumuńskiej, zaangażowania dalekiego od familiarnej patriarchalności, tak samo nie można wykluczyć, że znane nam z tych czasów liczne wieczory wokalmuzyczne w zasięgu prywatnych domów „wielkiej trójki” z Collège de France nie były ani przejawem nagle rozbudzonego życia towarzyskiego, ani ucieczką od życia, lecz maską dla politycznych zebrań konspiracyjnych.

Nieprzebrane skarby archiwów i bibliotek w Paryżu rozstrzygną może kiedyś zagadkę tego pozornie beztroskiego życia towarzyskiego, krzewiącego się tak bujnie na grobie wolności, jeśli wolno się wyrazić z romantyczną emfazą.

Gdyby udało się dotrzeć do konspiracyjnego sedna ówczesnych tak licznych wieczorów towarzyskich tego grona — to zgoła inaczej niż dotychczas zarysowałyby się w biografii Mickiewicza owe lata, obecnie nieco puste. Stanowiłyby logiczny w swej linii politycznej ciąg dalszy czasów Legionu Polskiego i czasów „Trybuny Ludów”, okazując się równocześnie bazą wyjściową całej, wielce skomplikowanej sprawy późniejszego wyjazdu Mickiewicza ku wojnie krymskiej³⁷.

Zmieniłyby się tym samym zasadniczo koloryt tych lat w biografii Mickiewicza. Obecnie przedstawia się on nam bądź patriarchalnie — za Władysławem Mickiewiczem, bądź niemal sielankowo — za Józefem Kaltenbachem³⁸, bądź w ciemnej tonacji gorzkich zadumań poety nad „wiekiem klęski” — za Stanisławem Pigoniem³⁹.

³⁷ Wiemy skądinąd o późniejszej żywotności dla Mickiewicza kwestii rumuńskiej, w czasach jego wyprawy w 1855 r. ku wojnie krymskiej. Smochina (op. cit., s. 22) mówi — zresztą płacząc fakty i daty — o przyjętej przez poetę od archimandryty Jozafata, osiadłego w Paryżu, misji do Bukaresztu.

³⁸ J. Kaltenbach, *Adam Mickiewicz*. Wyd. 4. T. 2. Lwów—Warszawa—Kraków 1926, s. 459.

³⁹ Na marginesie portretu J. Höflera z lat około 1850 rozstrzyga S. Pigoń („*Wiek klęski*”. W: *Zawsze o Nim*. Kraków 1960, s. 244 n.) wątki domniemyanych ówczesnych dumań Mickiewicza nad osobistą klęską jego życia.

3

Idąc po śladach zbiorów Lycée Edgar Quinet, sięgnęłam do papierów Quineta z archiwum Bibliothèque Nationale w Paryżu.

W zbiorze rękopisów opatrzonym sygnaturą Nouv. Acq. FR. 2079 znajdują się autografy czterech biletów Mickiewicza do Quineta. Wszystkie one figurują w D 15, 632 (737), 653 (739); 16, 45 (777), 172 (851), były już poprzednio ogłoszone i wiedziało się, że ich autografy posiada Bibliothèque Nationale w Paryżu. Tekst trzech spośród tych biletów opublikowano w zupełnej zgodzie z autografami. Natomiast trzeba wnieść o pewne sprostowanie w związku z biletem zamieszczonym jako pozycja (777). Czytamy tam w przypisie 1 (D 16, 46):

„Włochem” jest niezawodnie Scovazzi, a listem sprawozdanie z jego podróży po Valais, za które mu Mickiewicz dziękował w liście z d. 29 VII (nr 775). List do Quineta, pisany wkrótce po otrzymaniu listu Scovazziego, pochodzi więc z ostatnich dni lipca 1845. — W pdr. („Przegląd Naukowy”, 1912, s. 137) przypuszczalna data: 10 VI 1844, w *La Trilogie...* (s. 63) ogólna data: 1845.

Otóż w autografie znajduje się postawiona ręką Mickiewicza data: „Le 10 Juin Lundi”. Brak daty rocznej. A zatem w pierwodruku uzupełniono jedynie datę roczną (1844). Komentator tekstu tego biletu w *Dzielnach* oznaczył datę następująco: „[Paryż-Batignolles, koniec lipca 1845]”. Przyjął on koniec lipca, a nie — zgodnie z autografem — 10 VI, jak sądzimy, nie tylko dlatego, że uznał, iż idzie tu o dołączony list Scovazziego, na który odpisał był Mickiewicz 29 VII 1845, lecz także, a nawet przede wszystkim dlatego, że Mickiewicz bawił w czerwcu 1845 w Szwajcarii, *ergo* nie mógł zapraszać do siebie na obiad państwa Quinet, przebywających w Paryżu (co potwierdza także adres listu). Wydaje mi się jednak, że list pochodzi istotnie z 10 VI, lecz — jak to podaje pierwodruk — z 10 VI 1844. Przy takiej dacie da się on znakomicie włączyć ze względu na swoją treść w tok spraw oraz w tok listów z miesięcy: maj—lipiec 1844. Mickiewicz w liście do Towiańskiego z 29 V 1844 informował mistrza o kantonie Valais, który uznał — jak pisze — za „jedynie miejsce, gdzie by Sprawę można postawić na ziemi”, i dokąd posłał braci: pułkownika Kamińskiego i Stefana Zana. Sam komentator tego listu przypomniał w przypisie doń (D 15, 629) wypowiedź R. Januszkiewicza z 19 VII 1844: „Pójdziemy ze Scovazzim do Valais; zamierzamy też być w tych miejscach, gdzie już bracia nasi Zan i Kamiński chodzili”. Trudno sobie wyobrazić, by Scovazzi-apostoł nie był przedtem w korespondencji z Mickiewiczem, inicjatorem i organizatorem „wypraw misyjnych” do kantonu Valais. Należy przypuścić, że Mickiewicz otrzymał jakiś list od Scovazziego z Lozanny w sprawie Valais pomiędzy 30 V a 10 VI 1844 i że ten właśnie list, dzisiaj nam nie znany, przesłał poeta Quinetowi wraz z biletem z poniedziałku 10 VI — roku 1844.

A zatem ów bilet Mickiewicza do Quineta z datą 10 VI winien by znaleźć się w wydaniu z 1955 r. *Dzieł Mickiewicza* nie w tomie 16 (s. 45—46), lecz w 15, tuż przed listem do Karoliny Towiańskiej z 16 VI 1844 (nr 735).

4

W rękopisach przekazanych Bibliothèque Nationale w Paryżu przez Lycée Edgar Quinet znajduje się osiem listów Władysława Mickiewicza do Quinetów. Są one ciekawe same przez się: syn utrzymuje żywy kontakt z przyjacielem ojca, przesyła mu wydane przez siebie dzieła ojca i o ojcu. Na specjalną uwagę zasługuje list datowany z Paryża 31 I 1870, ze względu na przytoczoną w nim wypowiedź Mickiewicza. Jest ona już wprawdzie znana, lecz jeszcze jedno poświadczenie przyda się może przy ponownym wydaniu rozmów i wypowiedzi poety; zresztą przez odniesienie do innej sytuacji wykazuje ona swoją „lotność”, znaną dla „lotnego słowa”, przysłowia, porzekadła, wtętu „à propos”.

Władysław Mickiewicz zapytuje Quineta, czy nie powróci do Paryża — i zachęca go do tego:

Ne rentrerez-vous point à Paris? Vous pouvez déjà y revenir en vainqueur. On pourrait répéter aujourd'hui aux révolutionnaires ce que mon père disait à Louis-Napoleon en 1848: Votre difficulté n'est pas de saisir le pouvoir, rien ne vous sera plus facile, mais c'est de l'employer conformément au bien de la France.

PRZEKŁAD

Czy nie wróci Pan wcale do Paryża? Może Pan już do niego powrócić jako zwycięzca. Można by dzisiaj powtórzyć rewolucjonistom to, co mówił mój ojciec Ludwikowi Napoleonowi w r. 1848: Nie jest dla pana rzeczą trudną uchwycić władzę, nic dla pana łatwiejszego, lecz użyć jej zgodnie z dobrem Francji.

III. W kręgu Micheleta

Zbiory archiwalne Bibliothèque Historique de la Ville de Paris bodaj że nie są w ogóle wyeksploatowane, lub też nie wyeksploatowane należyście dla badań nad Mickiewiczem tudzież nad związkami pomiędzy polską emigracją a wybitnymi osobistościami francuskimi. Na szczególną zaś uwagę zasługują (obok Collection George Sand) — Fonds Michelet. Pragnę na razie zasygnalizować dwie sprawy.

1. Tutaj właśnie znajdują się oryginały listów Mickiewicza do Micheleta, listów opublikowanych w D 16 (czy wszystkich — należałoby dopiero sprawdzić); tym samym wymagają poprawek w zamieszczonych tam *Uwagach o tekstach* informacje w rubryce: Autograf, gdzie miejsce przechowywania autografów sygnalizowane jest następująco: „? (Arch. Michelet, Paryż)”.

2. Wśród kilku zespołów tego zbioru znajduje się jeden szczególnie interesujący dla polskich badaczy, pod sygnaturą G. 4, nr 3841; zawiera on notatki Micheleta o Polsce⁴⁰, a w szczególności o Mickiewiczu. Tutaj też znajdują się trzy autografy listów Mickiewicza do Micheleta i jeden list Celiny Mickiewiczowej do pani Michelet⁴¹.

Autografy Mickiewicza stanowią⁴²:

a) list z 26 III 1851 (G. 4, nr 3841, c/12) — D 16, 440 (nr 1005);

b) list b. d. (G. 4, nr 3841, c/11) — D 16, 440 (nr 1008), data (uzasadniona w przypisie 1): „[Paryż, ok. 7 kwietnia 1851]”;

c) list z datą „1851 avril 30” pod tekstem, przed „PS” (G. 4, nr 3841, c/19) — D 16, 444 (nr 1012), z datą u góry tekstu: „[Paryż, 30 kwietnia 1851]”, a w przytoczonym tekście francuskim zgodnie z autografem.

Z wielu względów ciekawy jest list Celiny Mickiewiczowej do pani Michelet (G. 4, nr 3841, c/20). Oto jego tekst:

Madame et Amie,

Nous ns sommes consulté entre ns au sujet des renseignements que vous demandez pour Mr Michelet. Nous ne connaissons aucun détail assez important pour lui être communiqué. La Pologne de 1848 resta tranquille occupée qu'elle était par les armées Prusse et Autrichiennes. Il y eût des insurrections sanglantes dans le duché de Posen. Les femmes Polonaises y ont exercé beaucoup d'influence, mais leur dévouement de mère et d'épouse n'a offert rien qui puisse être cité comme fait historique particulièrement caractérisé.

Je me propose pourtant de questionner à ce sujet le général Mieroslawski, alors chef de l'insurrection de Posen et qui demeure maintenant à Paris.

Si j'apprends de lui quelque chose d'intéressant je m'empresserai de vous en faire part. Mon mari est grippé depuis une semaine mais il va déjà mieux il me charge de vous présenter ses amitiés ainsi qu'à M. Michelet.

Céline Mickiewicz

21 Mars 50

PRZEKŁAD

Łaskawa Pani i Przyjaciółko,

Naradziliśmy się ze sobą co do wskazówek, o które Pani prosi dla p. Micheleta. Nie znamy żadnego szczegółu dostatecznie ważnego, aby mu go przekazać. Polska w 1848 r. pozostała spokojna, będąc obsadzona przez armię pruską i austriacką. Były krwawe powstania w Wielkim Księstwie Poznańskim. Kobiety polskie wy-

⁴⁰ Dotyczą one sprawy chłopów w Polsce, zawierają uwagi na marginesie dostarczanych Micheletowi przekładów artykułów polskich etc. Informacje te zawdzięczam p. Edzie Rydrik.

⁴¹ Wykaz zbiorów Bibliothèque Historique de la Ville de Paris dotyczących George Sand i Micheleta zawdzięczam dyrektorowi tej biblioteki p. Surirey de Saint Remy (list z 10 IV 1963).

⁴² Te trzy listy Mickiewicza i list C. Mickiewiczowej (podobnie jak dwa listy Witwickiego do George Sand) zechciała mi przepisać p. Eda Rydrik, za co jej najgoręcej dziękuję.

warły tam wielki wpływ, lecz ich poświęcenie jako matek i żon nie przynosi niczego, co mogłoby być przytoczone jako fakt historyczny nacechowany w sposób szczególny.

Zamierzam jednak wypytać na ten temat generała Mierosławskiego, ówczesnego wodza insurekcji poznańskiej, który przebywa obecnie w Paryżu.

Jeśli dowiem się od niego czegoś interesującego, pośpieszę donieść o tym Pani. Mój mąż ma grypę od tygodnia, ale już mu lepiej; prosi, bym przekazała Pani, podobnie jak Panu Micheletowi, wyrazy przyjaźni.

Celina Mickiewicz

21 marca 50

List ten przynosi szereg wiadomości i budzi szereg refleksji:

1. Dla przyszedłego diariusza lat paryskich Mickiewicza podaje wcale ścisłą w datach wiadomość o jego chorobie.

2. Świadczy, że Michelet przynajmniej na rok wcześniej, niż przypuszczało się to dotychczas (zob. D 16, 438, przypis 1), a mianowicie jeszcze w r. 1850 (czyli na rok przed oskarżeniem go o demagogię i zawieszeniem jego wykładów w Collège de France⁴³) przygotowywał materiały do pracy o r. 1848, także na ziemiach polskich, i że po polskie materiały zwracał się już wówczas do Mickiewicza.

3. Wydaje się, że w 1850 r. Michelet nie zapalił jeszcze Mickiewicza do swojej pracy historycznej i nie zaangażował go jeszcze w pełni w dostarczanie sobie materiałów i wskazówek; zresztą być może, iż pytania Micheleta w 1850 r. szły wyłącznie w kierunku udziału kobiet polskich w rewolucji 1848 roku. Aktywny stosunek Mickiewicza do pracy Micheleta o Polsce przypada dopiero na r. 1851 (jak wskazują trzy listy Mickiewicza do niego z tegoż roku).

4. Celina Mickiewiczowa tutaj dopiero występuje po raz pierwszy jako sekretarka swego męża i jako jego pomocnica w zatrudnieniach intelektualnych; to ona podejmuje się wywiadu dla Micheleta z Mierosławskim. Wnosi to pewien rys do charakterystyki całokształtu ich wzajemnych stosunków.

5. Przytoczony list, chociaż napisany ręką Celiny, jest właściwie listem Mickiewicza: dotyczy spraw wiążących go z Micheletem, napisany został w imieniu poety, przynajmniej według jego ścisłych wskazówek, jeśli już nie pod osobistym dyktandem. Toteż nasuwa się pytanie, czy nie należy mu się miejsce w korespondencji Mickiewicza, przynajmniej w przypisach. Nie powinien by, naszym zdaniem, przeszkodzić takiemu

⁴³ Zob. O. A. Haac, *Les Principes inspireurs de Michelet*. New Haven (Connecticut) 1951, rozdz. XIX *Chronologie des oeuvres et de la vie de Michelet*, s. 217.

„1851. Mars: Le Collège de France accuse Michelet de demagogie.

9 mars: Lettre à ses collègues expliquant son refus d'aller à leur réunion. J. M., II, p. 259.

12 mars: Le cours de Michelet est supprimé”.

potraktowaniu tego listu fakt, że — zgodnie z towarzyskimi konwencjami epoki — list wyręczającej męża Celiny został skierowany nie do Micheleta, lecz do jego żony, która również wyręczała swego męża w korespondencji z poetą poprzez list do Mickiewiczowej. Zresztą nawet sam Michelet potraktował publikowany tu list jako ogniwo korespondencji w łączących go z Mickiewiczem sprawach naukowych; najlepszy dowód, że list ten — obok trzech listów Mickiewicza z r. 1851 — znalazł się w jego materiałach naukowych odnoszących się do spraw polskich.

IV. W kręgu Lamennais'go

Poglądy wszystkich znawców Mickiewicza na jego stosunki z Lamennais'm trafnie chyba streszcza lapidarna informacja Stanisława Pigonia w komentarzu do listów poety (D 15, 476, przypis 6):

Około r. 1833 związki ideowe Mickiewicza z tym pisarzem francuskim (zob. objaśnienia do art. z „Pielgrzyma Polskiego” w t. VI) były wcale bliskie, a utwór Lamennais'go *Paroles d'un croyant* (1833) był utrzymany w stylu *Ksiąg pielgrzymstwa*. Później jednak stosunki te rozluźniły się i ustały. Ks. Lamennais po zerwaniu z Rzymem prowadził rozległą działalność polityczną.

Takie ujęcie sprawy spowodował krytyczny stosunek Mickiewicza do *Paroles d'un croyant*, zaświadczony w wielokrotnie cytowanym liście Bohdana Zaleskiego do Hieronima Kajsiewicza z 1834 roku:

De Lamennais wydał świeżo książkę w rodzaju *Ksiąg narodu: Paroles d'un croyant*, a raczej po prostu naśladowanie Mickiewicza z wielu plagiatami. [...]

Adam powiada, że bije z niej pokłon Molochowi częściej od niego, choć książd i w sutannie; a bardziej by mu się to nie godziło⁴⁴.

Sam Mickiewicz, Mickiewicz-towiańczyk, zaprzeczył w swoim liście do Jana Skrzyneckiego z [23 III 1842] jakichkolwiek swoich bliższych z Lamennais'm stosunków, równocześnie fakt ten uzasadniając (D 15, 478):

PS. Lękaś się, Jenerale (ile przypominam), żebym nie poszedł drogami Lameneego. Różnego zawsze byliśmy ducha i usposobienia. Lamene fundował wszystko na rozprawianiu, polemice, zabiegach *etc.*: był to suchy, racjonalny teolog. Wiarę cudami i krwią, i zmartwychwstaniem Zbawiciela ugruntowaną chciał on dziennikami, broszurami i zakładaniem towarzystw politycznych dobudowywać. Nigdy nie podzielałem jego zdań i kiedy był najwziętszy, unikałem z nim bliższych stosunków.

Czy rzeczywiście Mickiewicz unikał z nim zawsze bliższych stosunków — wolno wątpić. Z listu poety do Lelewela z 23 III 1832 (D 15, 17) wiadomo nam, że zetknięcie się w r. 1831 z Lamennais'm wywarło na

⁴⁴ J. B. Zaleski, *Korespondencja*. T. 1. Lwów 1900, s. 64.

niego głębokie wrażenie i że pragnął wcielić jego idee w swój program polityczny. Z listu Lamennais'go do Montalemberta z 2 II 1834 dowiadujemy się, iż Mickiewicz był „przed kilku dniami” u niego z wizytą, oczywiście w Paryżu⁴⁵. Wiemy również — jeśli wierzyć Władysławowi Mickiewiczowi — że nasz poeta wypoczywał w 1834 r. w gronie francuskich liberałów politycznych, do którego wprowadzili go Montalembert i Lamennais (Ż 2, 336).

Staralam się już poprzednio wykazać, że trudno mówić o zupełnym braku kontaktów, choćby dalekich, pomiędzy Mickiewiczem i Lamennais'm w okresie następującym po owym liście Mickiewicza do Skrzyneckiego z roku 1842. Argumenty stanowią tu: przesłanie Lamennais'mu dedykowanego egzemplarza *L'Eglise et le Messie* w r. 1845 (D 16, 690), o czym mówi w liście do Eustachego Januszkiewicza (D 16, 77), a potem postronne echa z r. 1846 ich wzajemnej o sobie opinii, pełne szacunku i życzliwości, acz akcentujące odmienną postawę ideowo-filozoficzną⁴⁶.

Może warto zaznaczyć w związku z uznaniem Lamennais'go dla Mickiewiczowskiego mesjanizmu, że znalazł się krytyk francuski Yves Le Hir, który w wydanej w 1851 r. *Une Voix de la prison* Lamennais'go dopatrzył się tonu biblijnego, zadziwiającego u autora *Amschapands et Darvands*, wiążąc go z powtórным wpływem Mickiewicza, tym razem z wpływem jego wykładów w Collège de France⁴⁷.

Po okresie luźnych kontaktów Mickiewicza i Lamennais'go w latach 1845—1846 — słyszymy o nich obu razem parokrotnie, a to w kontekście ich współudziału w pewnych akcjach politycznych i w kontekście wysunięcia ich do pewnych instytucji przez ludzi obu im bliskich. I tak: kiedy w 1847 r. zarysował się dla całej Francji projekt tzw. *banquets réformistes* — Mickiewicz przystąpił do ruchu i zapisał się na *banquet*

⁴⁵ Por. S. Skwarczyńska, *Genealogia francuskiej legendy o pobycie Mickiewicza w La Chênaie*. W: *Mickiewiczowskie „powinowactwa z wyboru”*. Warszawa 1957, s. 597.

⁴⁶ Dumesnil pisze w liście z 16 XII 1846 (cyt. za: Ż 2, 336):

„Rozmawiał (Lamennais) z nami o Mickiewiczu z takim rozsądkiem, że bardzo bym chciał, abyś go słyszał. Sąd jego był ostry, ale jak dobrze rozumie ten wielki umysł, tę bohaterską duszę. Znajduje, że mesjanizm jest jedno z dzieł najoryginalniejszych tego czasu, rozpowszechnia je jak najwięcej”.

Tam też znajdujemy wypowiedź Mickiewicza o Lamennais'm, zanotowaną w dzienniku A. Chodźki (Ż 2, 437, przypis):

„L'abbé de Lamennais, czerpie natchnienie swoje z inteligencji i dlatego nie jest wielki. Niekiedy tylko ma chwile jasne i wtedy mówi z ducha. W książce swojej *Les affaires de Rome* przeczuł naszą sprawę i przepowiedział jej przyszłe koleje [...]”.

⁴⁷ Informuje o tym, nie przyjmując zresztą tej hipotezy, opatrzonej także zastrzeżeniami przez Yves Le Hira, M. Geisdorfer, *Une interview de Ladislav Mickiewicz*. „Europe”, 1954, nr 98/99, s. 145 n.

des Écoles, który według ogłoszonego programu miał wykazać zapatrywania młodzieży w kwestiach politycznych. Otóż Komisja szkolna zawiadomiła publiczność, że jej uczestnikami będą: Michelet, Quinet, David d'Angers, Béranger, Lamennais, Ludwik Blanc i inni, zaznaczając: „Do tych nazwisk trzeba dodać nazwisko p. Mickiewicza” (Ż 2, 478). W roku 1848 Michelet w piśmie z 28 II do ministra oświaty przedstawił Mickiewicza i Lamennais'go na członków Académie des Sciences Morales et Politiques — obok Bérangera, Arago, Quineta, Ludwika Blanc, Leroux, Ravaissona, George Sand i innych (Ż 4, 20)⁴⁸.

Trudno by było zaprzeczyć temu, iż udział i Mickiewicza, i Lamennais'go w akcji np. *banquets réformistes* świadczył o wspólnocie pewnych ich poglądów politycznych, podobnie jak trudno by przyjąć, że ich przynależność do jednego *banquet des Écoles* nie dała okazji do ich bezpośredniego zetknięcia. Prześledzenie w archiwach i w ówczesnej prasie sprawy owych *banquets réformistes* ujawniłoby może jakieś konkretne szczegóły.

A jednak pomimo narzucającej się oczywistości osobistych kontaktów Mickiewicza z Lamennais'm, przynajmniej od r. 1847, prześlizguje się nad tym Władysław Mickiewicz, chociaż sam rejestruje odnośne fakty. Stąd mniemanie mickiewiczologów, że osobistych kontaktów, jakiegoś rzeczowego porozumienia i czysto ludzkiej sympatii — nigdy między Mickiewiczem a Lamennais'm od lat 1831—1834 nie było. Mniemanie takie najwyraźniej sugeruje Władysław Mickiewicz, a to w dwukrotnie powtórzonym opisie spotkania Mickiewicza z Lamennais'm, wtedy gdy Lamennais wpadł przypadkowo w 1853 r., a więc rok niespełna przed swoją śmiercią, do Mickiewicza na 76 rue Notre-Dame-des-Champs, znęcony wywieszką o mieszkaniu do wynajęcia. Obie wersje opisu podkreślają niespodziany i przypadkowy charakter tej wizyty, sugerują brak stałych kontaktów pomiędzy Mickiewiczem i Lamennais'm, lata całe ich wzajemnej obcości. Przytoczmy tutaj, jako krótszą, relację z *Pamiętników*, w stosunku do której relacja w *Żywocie* bogatsza jest o ogólnikowe streszczenie zaszłej wówczas rozmowy („Wszczęła się rozmowa długa o kryzie politycznej we Francji i o stanie Europy”, Ż 4, 353). W *Pamiętnikach* czytamy:

Zanim wyprowadziłem się z ulicy Notre-Dame-des-Champs na ulicę Sully, musiałem często niepokoić ojca prośbą, żeby pokazał mieszkanie osobom pragnącym je wynająć. Razu pewnego zadzwonił jakiś staruszek w długim surducie, prawie po pięty. Prowadziłem go po pokojach, a on nic nie mówił. Już nam pozostał tylko gabinet ojca. Uchyliłem drzwi i wytłumaczyłem, o co chodzi. Byłem bardzo zdziwiony, gdy nieznajomy pozdrowił ojca słowami: „Jak się masz Mickiewicz?” Ojciec odpowiedział: „Co pana tu sprowadza?” — „Szukam, tłumaczył się nieznajomy, mieszkania, żeby w nim umrzeć”. Zdziwiony odpowie-

⁴⁸ Zob. też Skwarczyńska, *op. cit.*, s. 597—598.

dział i poufałością osoby, której nigdy nie widziałem, zostałem do końca wizyty. Poruszano wszystkie kwestie, prócz kwestii mieszkania, którego zresztą nieznajomy nie wziął. Gdy tylko wyszedł, pytałem ojca o jego nazwisko: był to Lamennais⁴⁹.

Pomimo wszelkich sugestii wzajemnego oddalenia i obcości wymknęło się tutaj pamiętnikarzowi wiele mówiące słowo: „poufałość”. Nic nie przemawia za tym, by taka poufałość była pozostałością aż tak odległych czasów, jak lata 1833—1834. Musiała się ona wytworzyć nie tak dawno i mogła być jedynie wynikiem kontaktów częstych, żywych i nie pozbawionych ducha porozumienia i sympatii.

Poza tymi dwiema, powszechnie znanymi, wersjami Władysława Mickiewicza o zetknięciu się jego ojca z Lamennais'm w r. 1853 — istnieje jednak jeszcze wersja trzecia. Podał ją niedawno, bo w r. 1954, Michel Geistdorfer w relacji ze swojej rozmowy z Władysławem Mickiewiczem odbytej 6 VII 1923, wówczas gdy jako zapalony wielbiciel Lamennais'go⁵⁰ udał się był do niego w celu wypytania o stosunki, jakie łączyły poetę polskiego z francuskim pisarzem i działaczem. Relacja ta nie odbiega w swej rzeczowej treści od dwóch poprzednich — może jedynie nieco bardziej precyzuje treść rozmowy: „Nie było wcale mowy o mieszkaniu, ale tylko o Polsce i o polityce rządu”.

Natomiast jej ton emocjonalny jest inny. Podkreślona została atmosfera przyjacielska:

mój ojciec się podniósł i podchodząc do niego po przyjacielsku zapytał go wyciągając do niego rękę „Cóż tu pana sprowadza, drogi przyjacielu?...” [...] rozmawiali ze sobą po przyjacielsku [...] ⁵¹.

Parokrotne zaakcentowanie przyjaźni, o której w ogóle nie było mowy w dwóch poprzednich relacjach, mogłoby nasunąć myśl, że motyw ten pojawił się tutaj w wyniku przystosowania się Władysława Mickiewicza do nastawienia rozmówcy, lub też, że autora wywiadu zawiodła po latach pamięć, skłonna do upiększania doznań młodości. Rzecz jednak przedstawia się inaczej. Na zapytanie gościa, czy poeta i Lamennais byli zawsze ze sobą w stosunkach przyjacielskich i czy zawsze byli zgodni w sądach o swojej epoce, odpowiedział Władysław Mickiewicz:

Mój ojciec bardzo kochał [„*aimait beaucoup*”] Lamennais'go, w najwyższym stopniu cenił szczerość i prawość jego charakteru⁵².

⁴⁹ W. Mickiewicz, *Pamiętniki*, t. 1, s. 69.

⁵⁰ Geistdorfer, *op. cit.*, s. 147 n.

⁵¹ Pan M. Geistdorfer, założyciel w 1922 r. Société des Amis de Lamennais, poinformował mnie w liście z 27 X 1962: „[Władysław Mickiewicz] był moim przyjacielem i związałem go ze wszystkimi działaniami Stowarzyszenia Przyjaciół Lamennais'go”. Przyczyną tej przyjaźni było to, że W. Mickiewicz był jedynym w r. 1923 człowiekiem, który widział Lamennais'go.

⁵² Geistdorfer, *op. cit.*, s. 150.

Potem podkreślił różnice i zbieżności w ich poglądach. Różnice wynikały stąd, iż Lamennais sądził, że filozofia może zastąpić chrystianizm, podczas gdy Adam był zdania, że nic nie może zastąpić dynamiki społecznej chrystianizmu. Zbieżności zasadzały się na tak samo ostrym osądzie postawy papieżstwa wobec ujarzmiających ludy monarchów i na podobnym stosunku do ludów ujarzmionych. Lamennais wyraził był podziw („*admiration*”) dla ostatniej części wykładów Mickiewicza w Collège de France, a Mickiewicz wyraził się o Lamennais’go przekładzie *Boskiej komedii* Dantego, że będzie to może jedno z najtrwalszych jego dzieł, bo dzieła polemiczne nie trwają długo. Tym jednak, co tłumaczy — powiada dalej Władysław Mickiewicz — „głębką wdzięczność, której nigdy nie przestał okazywać mój ojciec Lamennais’mu, to żarliwa sympatia, którą tenże ujawniał zawsze wobec ludów ujarzmionych”⁵³.

„Głęboka wdzięczność, której nigdy nie przestał okazywać [...] Lamennais’mu” — oto co brzmi dość rewelacyjnie dla czytelników Władysława Mickiewicza i dla mickiewiczologów.

Czy nie udałooby się znaleźć obiektywnego potwierdzenia przekazanej przez Michela Geistdorfera opinii Władysława Mickiewicza, a bodaj jakichś śladów, które naprowadziłyby na rozwiązanie nie tyle jakiego zagadnienia, bo zagadnienia istotnych stosunków łączących w późniejszych latach Mickiewicza i Lamennais’go?

Dzięki niezwyklej uprzejmości p. Marka Barbet, prawnuka Augusta Barbet — jednego z najwierniejszych uczniów i przyjaciół Lamennais’go, jego opiekuna w czasie ostatniej choroby, obecnego przy jego śmierci i z jego woli będącego jednym z egzekutorów jego testamentu — mogłam się zetknąć ze zbiorami rodziny Barbet. Skupiają się one wokół osoby i działalności Lamennais’go; są od kilku pokoleń przechowywane z pieczywem i uzupełniane nabytkami. Dwa wielkie zbiory korespondencji Lamennais’go, ogłoszonej tylko częściowo, nie zawierają listów Mickiewicza. Przewijają się natomiast przez nie liczne nazwiska wielu osób Mickiewiczowi bliskich (np. księżny Zeneidy Wołkońskiej). Natomiast p. Marek Barbet zwrócił moją uwagę na skoroszyt, w którym zapisywały swoje nazwiska osoby odwiedzające ciężko chorego Lamennais’go. Nie brak tu chyba żadnego nazwiska dobrze nam znanego z życiorysu Mickiewicza. Codziennie składał swój podpis Armand Lévy, nie odstępujący Lamennais’go w czasie choroby; figurują m. in. podpisy Antonina Dessus, Davida d’Angers, p. d’Agoult, Manzonięgo, Karwowskiego („*nonce*”). Pod datą 7 II 1854 znajduje się zapis: „*de la part de M. Mickiewicz*”.

Nie można przypuścić, by ów ktoś, kto to zapisał, nie był do tego upoważniony przez poetę. Czemu jednak, chcąc w ten sposób zamanifes-

⁵³ *Ibidem*.

tować swoją duchową obecność, nie dotarł Mickiewicz osobiście do ciężko chorego? Przypuścić można, że nie byłby się dostał poprzez straż inwigilujących Lamennais'go przyjaciół⁵⁴, którym chory zlecił — w obronie niezależności swej myśli, mogącej się załamać wobec cierpienia ciała — by nie dopuszczali do niego osób mogących wywierać na niego nacisk z pozycji religijnych⁵⁵.

W gabinecie p. Barbet, poświęconym pamięci Lamennais'go, znajduje się na jednej ze ścian spory sztych przedstawiający Chrystusa ukrzyżowanego; podarował go był Lamennais synkowi Augusta Barbet, Aleksandrovi, gdy go ojciec przyprowadził do chorego już mistrza. Na innej ścianie znajduje się maska pośmiertna Lamennais'go. Pan Barbet wyjaśnił mnie, że wykonana została przez uczniów Davida d'Angers pod jego okiem⁵⁶ — w trzech jedynie egzemplarzach. Jeden z nich stał się własnością Augusta Barbet, drugi — Mickiewicza.

Ta ostatnia wiadomość mocno mnie zaskoczyła, chociaż nie była od 1954 r. tajna. A musiała zaskoczyć choćby dlatego, że świadczyła o bliskich aż do końca, przynajmniej uczuciowo, stosunkach łączących Mickiewicza i Lamennais'go. Przypuszczam, że nikt z mickiewiczologów nie zdawał sobie sprawy z faktu, że Mickiewicz posiadał maskę pośmiertną Lamennais'go, a w związku z tym nikt się nie niepokoił jej późniejszymi losami.

Lektura artykułu Geistdorfera *Une interview de Ladislas Mickiewicz* przyniosła dalsze niespodzianki. Otóż Geistdorfer dowiedział się o będącej w posiadaniu Mickiewicza masce pośmiertnej Lamennais'go oraz innych po nim pamiątek od — Władysława Mickiewicza. Od niego również uzyskał pierwszy trop dla prześledzenia dalszych losów tych relikwii. Historia pogoni za nimi — to iście sensacyjna opowieść.

Finał zreferowanej tu już poprzednio rozmowy z Władysławem Mickiewiczem przedstawia Geistdorfer w sposób następujący:

Gdy zamierzałem zakończyć swoją wizytę, Mickiewicz dorzucił: „jest jeszcze jedna rzecz, którą chciałbym panu powiedzieć, a to — że odziedzyczy-

⁵⁴ Do kręgu uczniów i przyjaciół otaczających Lamennais'go w ostatniej chorobie (od 16 I — 27 II 1854) należeli: H. Martin, E. Forgues, Armand Lévy, Montanelli, H. Carnot, A. Barbet. Za bliskich sobie Lamennais uznał także Vitrollesa i Benoit-Champy'ego, którego uczynił egzekutorem testamentu.

⁵⁵ L. De Villefosse, *Lamennais ou l'Occasion manquée*. Paris 1945, s. 220—221; A. Barbet otrzymał od Lamennais'go pełne prawo wybierania odwiedzających spośród przychodzących gości.

⁵⁶ Wstrząsający patosem, a zarazem realizmem opis zdejmowania tej maski z twarzy zmarłego znajduje się w książce *Les Carnets de David d'Angers*. Publiés pour la première fois avec une introduction par A. Bruel. T. 2. Paris 1958, s. 437—438. Sygnalizowała ów opis „Revue de Paris”, 1958, juin. Za informację o tej książce dziękuję prof. drowi Jean Fabre'owi, za przysłanie mi jej p. Christiane Lacour, za zdobycie „Revue de Paris” p. Edzie Rydnik.

łem po ojcu maskę, którą David d'Angers zdjął z twarzy Lamennais'go w parę godzin po jego śmierci. Mój ojciec włożył do niej nawet kosmyk jego włosów, który dał mu, jak mi się zdaje, Armand Lévy, a drugi kosmyk oprawił w mały medalion, który przechowujemy w naszym muzeum. Podarowałem tę maskę, jak też odcisk jego ręki Muzeum Carnavalet"⁵⁷.

A więc Adam Mickiewicz posiadał nie tylko maskę pośmiertną Lamennais'go i garść jego włosów, ale także odlew jego ręki.

Geistdorfer chcąc stwierdzić, czy znajdująca się w Muzeum Carnavalet maska pośmiertna jest bliźniacza w stosunku do tej, która stanowi własność rodziny Barbet, udał się do dyrektora Muzeum. Oddajmy mu głos:

konserwator wydał się zdziwiony i zakłopotany. Po przeprowadzeniu poszukiwań powiedział mi niewyraźnie, że maska ta powinna znajdować się w „rezerwach”. „Chodźmy jej poszukać”, powiedziałem mu. Wahał się, lecz jako że nalegałem, zdecydował się zaprowadzić mnie na strych Muzeum, gdzie były natłoczone tłumy rzeźb pokrytych kurzem. Po kilku godzinach poszukiwań — konserwator nie zdołał przezwyciężyć mego uporu — wykrzyknąłem wchodząc do jednej ze sal „rezerwy”: „Oto jest maska Lamennais'go!”. „Czy jest pan tego pewien?” zapytał mnie sceptycznie. „Z pewnością, i pan sam odnajdzie wewnątrz maski — bo pan jest dobrym konserwatorem — kosmyk włosów”. I rzeczywiście — a przynosi to zaszczyt konserwatorstwu naszych muzeów — mogliśmy się przekonać, że kosmyk pozostał nietknięty w tym samym miejscu, gdzie umieścił go sam Adam Mickiewicz. Następnie sprawiłem, że ten odcisk został umieszczony w jednej ze sal Muzeum. Jednak tam nie pozostał. Powrócił, nie wiem kiedy, razem z ręką Lamennais'go, do rezerwy [...]”⁵⁸.

Tyle o będącym niegdyś w posiadaniu Mickiewicza egzemplarzu maski pośmiertnej Lamennais'go oraz o odlewie jego ręki — chyba egzemplarzu jedynym. Tyle także o uchwytym materialnie geście Mickiewicza, owym włożeniu kosmyka włosów Lamennais'go do wnętrza maski. I tyle także o losach podarunku, jaki z tych pamiątek po Lamennais'm. a zarażem pamiątek po swoim ojcu, uczynił Władysław Mickiewicz Muzeum Carnavalet.

Nasuwa się niewątpliwie pytanie, dlaczego Władysław Mickiewicz uniósł się aż taką szczodroblivością, czemu nie ofiarował maski pośmiertnej Lamennais'go i odcisku jego ręki — Muzeum Adama Mickiewicza, które sam założył i tak pieczołowicie rozwijał? Jakżeż ta maska była by tam na miejscu obok maski Chopina, wykonanej przez Clésingera⁵⁹, artysty nie tak bliskiego Mickiewiczowi jak David d'Angers? Czy przypadkiem synowski pietyzm nie kazał mu w ten sposób przesłaniać — podobnie jak czynił to nieraz przez niedomówienia, zwłaszcza w swoich polskich dziełach o ojcu — bliskich i serdecznych stosunków Adama Mic-

⁵⁷ Geistdorfer, *op. cit.*, s. 152.

⁵⁸ *Ibidem*, s. 152—153.

⁵⁹ F. German, *Chopin i Mickiewicz*. W: *Rocznik Chopinowski*. T. 1. Kraków 1956, s. 18. Maską Chopina wykonana została w czterech egzemplarzach.

kiewicz z Lamennais'm, radykałem-rewolucjonistą, eks-księdzem, z tym, który odmówił na łożu śmierci pojednania się z Kościołem?

W każdym razie sensacyjna historia z pośmiertną maską Lamennais'go zachęca do postawienia na nowo problemu: Mickiewicz—Lamennais, a tym samym do podjęcia mozolnych badań we francuskich archiwach i prasie. Jako hipotezę roboczą można by, moim zdaniem, przyjąć, że od r. 1846 doszło do jakichś kontaktów, a może i do pewnej współpracy pomiędzy Mickiewiczem a Lamennais'm, czyli wtedy gdy Mickiewicz otrząsnąwszy się z jarzma Towiańskiego począł myśleć i działać w kategoriach rewolucyjno-patriotyczno-politycznych; wyrazem tego była jego działalność od listopada 1846 w paryskim Kole Sprawy, gdzie przemysłane zostały podstawy ideowe przyszłego Legionu Polskiego⁶⁰, a także zainteresowanie poety akcją *banquets réformistes* i uczestnictwo w *banquet des Écoles*.

Od strony Lamennais'go przypada na r. 1846 jego nowe wystąpienie w sprawie polskiej i irlandzkiej: dwa protesty w pismach *Le Deuil de la Pologne* i *À la Démocratie Populaire*. To okres jego wzmożonej walki o ideę świętego przymierza ludów przeciw sprzymierzeniu tyranii. Czyż mógł Mickiewicz pozostać obojętny na głos Lamennais'go w sprawie polskiej? A jest faktem, że obaj w 1847 r. uczestniczyli w *banquet des Écoles*. Toteż warto przebadac, czy i w 1848 r. nie zachodziły bliższe kontakty pomiędzy Mickiewiczem a Lamennais'm względnie pomiędzy tym ostatnim a formowanymi w Paryżu oddziałami „krzyżowców”. Jest przecież faktem, że tak Mickiewicz, który udał się do Włoch dla utworzenia Legionu jeszcze przed rewolucją lutową w Paryżu, jak i Lamennais byli w historii tych czasów jak najmocniej zaangażowani po stronie rewolucji. Co do Lamennais'go — idzie tutaj nie tylko o jego *Projekt Konstytucji*, brany pod uwagę, acz odrzucony w podstawowych dezyderatach, nie tylko o jego działalność poselską (od 23 IV 1848), lecz przede wszystkim o jego działalność publicystyczną na łamach założonego przezeń wraz z Augustem Barbet i Pascalem Duprat dziennika — „Le Peuple Constituant”. Tutaj zarysowały się całe dzieje jego rozczarowania do II Republiki i do Lamartine'a. Tutaj, wbrew preforsowanej przez Lamartine'a zasadzie nieinterwencji w rewolucje ujarzmionych ludów, Lamennais jawnie się z nimi solidaryzował. Stłumiona brutalnie propolska manifestacja 15 V 1848, w której lud paryski domagał się pomocy Francji dla ludów walczących o wolność — znalazła oddźwięk u Lamennais'go. „Le Peuple Constituant” interesował się rewolucją we Włoszech (echo w numerze z 19 VI).

Po wypadkach czerwcowych Lamennais stanął po stronie proletariatu, a po dekrete z 10 VII 1848, likwidującym *de facto* wolność radykalnej

⁶⁰ Por. S. Pigoń, *Fundamenty ideowe Legionu*. W: *Zawsze o Nim*, s. 223 n.

prasy, wydał ostatni numer „Le Peuple Constituant”, z datą 11 VII 1848, w czarnej obwódce. Pożegnalny artykuł *Silence au Pauvre* stwierdzał, że „Le Peuple Constituant» zrodził się z Republiką i umiera wraz z Republiką”, ponieważ to, co jest, „to nie jest Republika, lecz wokół jej skrważonego grobu saturnalia reakcji”. Numer ten, sprzedany w rekordowej ilości 400 000 egzemplarzy, nie mógł nie znaleźć się w rękach Mickiewicza, który tegoż samego 11 VII 1848 powrócił do Paryża, aby werbować ochotników i gromadzić środki materialne dla Legionu Polskiego. A że już w 1832 r. był on zdania, że gdy walki nie można prowadzić z bronią w rękę, piórem ją prowadzić należy, co także już w drugiej połowie 1848 r. zamierzał realizować jako przyszły założyciel i redaktor „Trybuny Ludów” — musiał go uderzyć zwrot Lamennais’go w pożegnalnym artykule:

Co do nas, żołnierzy prasy, oddanych obronie ojczyzny, traktuje się nas jak lud, rozbraja się nas.

Warto zatem zbadać, czy przypadkowo nie skrzyżowały się w pewien sposób drogi Mickiewicza, już może w drugiej połowie r. 1848, a zwłaszcza w 1849, jako redaktora i bojowego publicysty — z drogami Lamennais’go, wybranego 4 V 1849 do socjalistycznego Komitetu Demokratycznego. Może wtedy, a także w latach 1850 i 1851, połączyły ich jakieś prace, mimo różnic politycznych (krytycyzm Mickiewicza wobec utopijnego socjalizmu) i filozoficznych. W każdym razie atakowała Lamennais’go w tym samym czasie ta sama „Réforme”, organ Ledru Rollina, przed której dyspozytorem, partią nowej Góry, ustępował Mickiewicz z redaktorstwa „Trybuny” na rzecz Lechevalliera.

Gdyby udało się stwierdzić uczestnictwo Mickiewicza w jakichś konspirowanych poczynaniach rewolucyjnych patriotów i emigrantów po klęsce Wiosny Ludów, o czym mówiliśmy poprzednio — to przypuścić by można, że były one platformą jego zetknięć z Lamennais’m, którego ci sami patrioci i emigranci uważali za ojca⁶¹. Jak gorąco przeżywał Lamennais sprawę tak bliską Mickiewiczowi, jaką była wolność narodu włoskiego — świadczy dedykacja jego przekładu *Boskiej komedii*, którego nie miał już sam oglądać w druku: „*Aux Italiens. Homage de sympathie fraternelle*”.

Wiele daje do myślenia, iż te same nazwiska powtarzają się uporczywie w owych latach tak w obrębie środowiska Mickiewicza, jak i Lamennais’go (od Armanda Lévy przez Davida d’Angers po Mazziniego), a także, iż biografie ich obu mówią o wycofaniu się w zacisze domowe w tym samym czasie. W każdym razie musiały istnieć konkretne warunki, aby

⁶¹ De Villefosse, *op. cit.*, s. 219 i przypis 1.

wytworzyła się pomiędzy nimi owa „poufałość”, o której wspomina Władysław Mickiewicz w polskiej relacji z przypadkowego spotkania Mickiewicza i Lamennais’go w r. 1853, czy też owa „przyjaźń”, o której mówi jego francuska relacja.

V. Z archiwum Vavina

Zbyt małą zwracamy, moim zdaniem, uwagę przy badaniu dziejów wielkiej emigracji na osobę Alexisa Vavin. Ten działacz polityczny o przysłowiowej nieskazitelności charakteru był gorąco oddany sprawie polskiej. Przez lata był on związany z Lafayette’owskim Komitetem franko-polskim; on to np. przewodniczył na rocznicowym posiedzeniu 29 XI 1845 i wygłosił wówczas przemówienie podkreślające konieczność polityki antyrosyjskiej i propolskiej ze strony Francji. Bodaj że konsultowano z nim wszystkie ambitniejsze poczynania emigracyjne, z zaufaniem zwracano się o radę i pomoc. Tak się rzecz miała w r. 1848, w związku z formowaniem w Paryżu grup i oddziałów ochotniczych, mających wzmocnić Mickiewiczowski Legion Polski we Włoszech. Z nim kontaktowali się organizatorzy „krzyżowców” — z Ignacym Klukowskim i Józefem Bogdanem Dziekońskim na czele. Vavin — jak donosi Mickiewiczowi z Biningen 16 V 1848 Aleksander Chodźko — zgodził się im pomóc, „ale chce, abyśmy czekali, aż nim się przynajmniej ze stu ochotników nie zbierze”⁶². Vavin, poseł w latach 1839—1848, jeszcze w Konstytucyjnym — do czasu reprezentował pozycje lewicowe. Rząd Tymczasowy jemu powierzył delikatne zadanie likwidacji dawnej listy cywilnej. To on wniósł na porządek dzienny obrad 15 V 1848 kwestię narodów walczących o wyzwolenie, a w szczególności kwestię polską, domagając się zaangażowania w nią II Republiki. Czyli był Vavin niejako po stronie wielkiej manifestacji propolskiej w dniu 15 V 1848, a co za tym idzie — poczuł się zapewne współodpowiedzialny za jej stłumienie i dalsze konsekwencje w postaci aresztowań jej rewolucyjnych organizatorów. Jest prawdą, że Vavin (wybrany powtórnie do Konstytuanty i do Zgromadzenia Prawodawczego) głosował później z pozycji prawicowych za francuską ekspedycją przeciw republice rzymskiej, za prawem (31 V 1850) ograniczającym głosowanie powszechne i za rewizją konstytucji. Ale 2 XII 1851 znalazł się w grupie protestujących przeciw zamachowi stanu Ludwika Napoleona.

Silne powiązania Vavina za sprawą polską i z polskimi środowiskami (m. in. z Komitetem Dwernickiego) pozwalało mi przypuścić, że o nie-

⁶² *Listy Aleksandra Chodźki do Adama Mickiewicza*. Opracował J. Odrowąż-Pieniążek. „Pamiętnik Literacki”, 1962, z. 3, s. 283.

jednej rzeczy ważkiej dla dziejów emigracji, a może i dla sprawy Mickiewicza można by się dowiedzieć z pozostałych po nim papierów. Wiedząc, że ich właścicielką jest pani P., zwróciłam się do niej z prośbą o dopuszczenie mnie do rodzinnych zbiorów.

Szereg przeszkód sprawiło, że zdołałam się z nią zetknąć dopiero w przeddzień wyjazdu z Paryża. Z wielką uczynnością powiadomiła mnie, że istotnie jest spadkobierczynią ogromnych zbiorów, i to aż po dwóch wybitnych i dobrze znanych osobistościach. Jedną z nich — to jej pradziad Alexis Vavin, drugą — również jej pradziad Paul-Emile Forgues. Ten ostatni znany jest mickiewiczologii. Jest to tłumacz wielu angielskich powieści i krytyk związany z „National”; tam to, pod pseudonimem Old Nick, ogłosił w numerach z 10 i 17 II 1846 studium o Mickiewiczu po ukazaniu się jego poezji w przekładzie prozą Krystyna Ostrowskiego⁶³. Forgues był także silnie związany z Lamennais'm, który mu przekazał w spadku swoje prace i nie wydane rękopisy. On też wydał w 1858 r. pierwszy zbiór korespondencji Lamennais'go. Dotąd znajduje się w rękopiśmiennych zbiorach pani P. mnóstwo rzeczy nie wydanych, a zwłaszcza korespondencja samego Forgues'a z Lamennais'm.

Zbiory będące w posiadaniu pani P. zajmują kilka kufrów, zdeponowanych na strychu; nigdy nie były one przez trzy pokolenia przeglądane, nigdy nie przeglądali ich badacze. Znajdują się one nie w samym Paryżu, lecz w podmiejskiej posiadłości pani P. Otóż właścicielka, chcąc uczynić zadość mojej prośbie, przywiozła do Paryża walizkę papierów ze zbiorów Vavina. Selekcji dokonała sama licząc się z kierunkiem moich zainteresowań. Wybór jej padł na druki ulotne dotyczące spraw polskich, przy wyłączeniu rękopisów. Jednakże w stosie papierów, który położyła przede mną, znalazło się szereg listów, w tym listy Dwernickiego i list Mazziniego.

Sytuacja zarysowała się tragicznie — jako że miałam przed sobą tylko godzinę czasu i bilet powrotny do Polski na dzień następny. W tych warunkach nawet pobieżne przeglądnięcie stanęło pod znakiem zapytania, a co dopiero wynotowanie, zwłaszcza wynotowanie zgodne z wymaganiami opisu bibliograficznego. Przedstawię tutaj to, co zdołałam uchwycić, przepraszając z góry za niedokładności i ogólnikowość.

Przedemną na stole leżał, chyba komplet druków — pism okólnych, odezów *etc.* — Lafayette'owskiego Komitetu franko-polskiego (Comité Central Polonais)⁶⁴, przez lata, gdy jego kierownictwo spoczywało w ręk-

⁶³ A. Mickiewicz, *Oeuvres poétiques complètes*. T. 1—2. Paris 1845. Zob. Z 3, 405, przypis 1.

⁶⁴ Por. A. Lewak, *General M. R. La Fayette o Polsce. Listy, mowy, dokumenty*. Warszawa 1934, s. XXII.

kach Lafayette'a (od chwili jego założenia — 28 I 1831⁶⁵), i potem, gdy po śmierci generała, przeszło na jego syna. Wiadomo, że Komitet rozpoczął działanie przy 80 członkach. Lista aktualna członków figuruje w postaci ich podpisów na każdym piśmie i odezwie. Aktywność niektórych osób rzuca się w oczy — zwłaszcza entuzjastycznego i ofiarnego dla spraw emigracji Cassina⁶⁶ i Leonarda Chodźki⁶⁷. Do nazwisk wymienianych przez historyków: księżę Valmy, Bigon, Dupont de l'Eure, Odilon Barrot, generał Lamarque, generał Lallemand, generał Fabvier, Hugo, Delavigne, Béranger, David d'Angers, Jullien de Paris, Garnier Pagès, Crémieux, Herbelot, trzeba dopisać — pod kątem zainteresowań literackich — nazwisko Nepomucina Lemercier w pierwszych latach, później Edgara Sue. Podpis Victora Hugo znajduje się niezmiennie na wszystkich drukach od r. 1831 po druki ostatnie, które miałam w ręku, z 1845 roku.

O szeregu tych druków wspomina Ludwik Gadon, o innych Adam Lewak.

W zbiorze znalazły się także druki Lelewelowskiego Komitetu Narodowego (Comité National Polonais).

Następujące druki — w uporządkowaniu ich chronologicznym — zatrzymały na chwilę moją uwagę:

1. Druk z 10 III 1831 od Comité Central en faveur des Polonais, skierowany do komendanta Gwardii Narodowej, a podpisany przez Lafayette'a. Zwraca się on — w oparciu o prośbę Polaków — o subskrypcję na ich rzecz; motywuje prośbę niewypłacalnymi zasługami Polaków dla uciemiężonych narodów. Do tego listu-odezwy jest dołączona drukowana lista subskrypcyjna, ze wskazówką: „Banquet du Comité Polonais du 10 Mars 1831”. Jako dalsze suplementy — wiązka drukowanych list sprawozdawczych z subskrypcji.

2. Druk od Comité Central Polonais de Paris, skierowany do komitetów prowincjonalnych (Comités Polonais des Départements) z powiadomieniem o upadku Warszawy, z wezwaniem o pomoc dla powstańców i z zaproszeniem ich do Francji⁶⁸. Podpisy prezydium Komitetu: Lafayette (président), Le comte de Lasteyrie (vice-président), Eusèbe Salverte (vice-président), Dutrone (secrétaire), Février (trésorier), E. Cassin (agent général). Z kolei lista członków.

⁶⁵ Por. L. Gadon, *Emigracja polska. Pierwsze lata po upadku powstania listopadowego*. [T. 1]. Kraków 1901, s. 118 n.

⁶⁶ *Ibidem*.

⁶⁷ O jego roli i znaczeniu por. wstęp M. Kukiela do: L. Gadon, *Wielka Emigracja w pierwszych latach po powstaniu listopadowym*. Paris b. r., s. XIII.

⁶⁸ Początek tekstu: „Une funeste nouvelle vient de plonger la France dans les larmes et le deuil. Les Russes sont entrés à Varsovie [...]”. Zakończenie: „[...] la Pologne revivra toujours en France; que les Russes viennent l'y chercher-là. Vive la Pologne!”.

3. Druk o nagłówku: *Premier Anniversaire de la Révolution nationale de la Pologne, célébré à Paris, le 29 Novembre 1831*, wydany przez Lafayette'owski Comité Central. Zawiera improwizowane przemówienie generała Lafayette'a i przemówienie Lelewela rozpoczęte słowami: „Messieurs, Quatre mois se sont écoulés depuis que nous avons célébré à Varsovie l'anniversaire de la révolution de Juillet”. Podpisy m. in.: Jules Słowacki, Bogdan Jański, J. Lelewel, W. Zwierkowski, R. Rettel, K. E. Wodziński, K. Wodziński, L. Wodziński⁶⁹.

4. Druk polsko-francuski z grudnia 1831. W nagłówku: *Les Polonais dispersés en Europe, Ustawy Komitetu Narodowego Polskiego, Statuts du Comité National Polonais*⁷⁰. Postulat „ogółu” emigracji — już po uchwaleniu Lelewelowskiego Komitetu Narodowego — pod adresem Francji, by udzieliła przytułku emigracji powstańczej. Podpisy: Walenty Zwierkowski, marszałek zebrania ogólnego, Joachim Lelewel, assessor, Antoni Przeciszewski, assessor, Maurycy Mochnacki, sekretarz⁷¹.

5. Druk z 20 V 1833, z nadpisem w nagłówku: *Comité Central en faveur des Polonais*, podpisany przez Lafayette'a. Jest to list skierowany do wszystkich członków Komitetu z wezwaniem, by wśród swoich znajomych zorganizowali zbiórkę na rzecz nieszczęsnych uczestników wyprawy besansońskiej, rozproszonych w Szwajcarii. Podkreślony został, co politycznie zrozumiałe, prywatny charakter tej zbiórki. Jeśli zgodzimy się z hipotezą bezpośredniego zaangażowania się Mickiewicza w przygotowywaną na wiosnę 1833 rewolucję niemiecko-polską⁷² — to mogliśmy to pismo zaliczyć do materiałów mickiewiczowskich⁷³.

6. Druk polsko-francuski o nagłówku: *Zdanie sprawy z 15-o obchodu Rocznicy Rewolucji polskiej 29 listopada 1845*. Druk informuje o obchodzie, na który złożyło się nabożeństwo i wieczorne posiedzenie. Przytoczone zostało przemówienie Vavina. Podpisani m. in.: Dwernicki

⁶⁹ Jak wiadomo, obchód ten chciał urządzać „kaliski” Komitet Emigracji Tymczasowy, ale wobec sprzeciwu Mochnackiego Komitet Lafayette'a pogodził przeciwników podjąwszy się tej imprezy. Por. G a d o n, *Emigracja polska*, t. 1, s. 124.

⁷⁰ Po ogólnym pierwszym zebraniu 8 XII 1831, gdzie ujawniła się żywa aktywność Lelewela i jego politycznych popleczników, został 15 XII 1831 utworzony stały Komitet Narodowy (po „kaliskim” Komitecie Emigracji Tymczasowym) z Lelewelem jako prezesem.

⁷¹ Pierwsze pismo Lelewelowskiego Komitetu Narodowego, zawierające atak na rząd powstańczy, było datowane 25 XII 1831 (por. G a d o n, *Emigracja polska*, t. 1, s. 129). Zawierające takiż atak pismo tutaj cytowane a skierowane przez „Ogół” już opanowany politycznie przez Lelewela jest niewątpliwie wcześniejsze.

⁷² Por. S. S k w a r c z y ń s k a, *Mickiewicz a rewolucja frankfurcka w 1833 r. (O nowe oblicze Mickiewicza w latach 1832—1833)*. „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Łódzkiego”, seria I, z. 13 (1959) i odtbitka.

⁷³ O pomocy Lafayette'a pisze parokrotnie L e w a k (op. cit., s. XXIX).

Józef, Ledóchowski Jan, Suchorzewski, Hłuszniewicz Antoni, Dmochowski Henryk. Drucek wydany przez Komitet Dwernickiego.

Jeśli te i inne druczki są bądź znane historykom, bądź znane są im sprawy, których te druczki dotyczą, a sens ich wykazania polega tutaj przede wszystkim na ich potwierdzeniu i zasygnalizowaniu nieznanych ich egzemplarzy — to ostatni z druków, który wpadł mi do ręki, wydaje się nie być znanym; w każdym razie przynosi on *novum* dla bibliografii mickiewiczowskiej. Jest on podwójnie interesujący: jako druk i jako odręcznie zindywidualizowany jego egzemplarz.

Jest to 8-stronicowy druk w języku francuskim, o funkcji ulotki propagandowej Legionu Polskiego we Włoszech w r. 1848, wydany niewątpliwie przez grono organizatorów ochotniczej grupy mającej wzmocnić siły polskie we Włoszech, grono z Klukowskim i Dziekońskim na czele. Wiadomo, że wyruszyli oni ku Włochom dopiero 28 V 1848 w grupie dwudziestu kilku osób, przegrawszy poprzednio w Paryżu kampanię o subsydia na zakup broni i koszty przejazdu, czyli tym samym kampanię o utworzenie poważniejszego oddziału. Niemniej oni właśnie mieli odegrać w historii Legionu po wyjeździe Mickiewicza do Paryża rolę ważką i zbawienną⁷⁴. W nagłówku druku znajduje się napis: „*Legion Polonaise 1848*”, pod nim odręczny dopisek atramentem: „*20 personnes*” [!], poniżej, w funkcji tytułu: *Liberté, Égalité, Fraternité*.

Druk ten zawiera następujące pozycje:

a) Strony 1—2 — pożegnalna odezwa do „braci Francuzów”, z datą zamieszczoną pod tekstem: „*le 5 mai, l'an 1848*”; pod nią z kolei odręczne podpisy atramentem, uszeregowane w kolumnę: „*Croisés polonais*: Klukowski Ignace, Dziekoński Joseph, Witkowski Joseph, Potocki Adolphe, Czerwiński Joseph, Towiański Jean”.

b) Strony 3—4 — *Principes de La Pologne Renaissance, Imprimés et publiés à Rome le 29 mars 1848*. Pod tekstem znowu te same podpisy, co pod odezwą pożegnalną, także w układzie kolumnowym.

c) Strony 5—8 — *Démonstration des Florentins en honneur d'Adam Mickiewicz et des Croisés Polonais (Extrait du journal de Florence la Patria, N-o 223, le 17 avril 1848)*. W ramach tej pozycji wyodrębnione zostało światłem i podtytułem zamykające ją przemówienie Mickiewicza we Florencji do ludu (s. 7—8, inc.: „*Peuple Toscan! Amis et Frères!*”). Na tym egzemplarzu pierwsze zdania przemówienia⁷⁵ zostały atramentem

⁷⁴ Por. S. Kieniewicz, *Legion Mickiewicza. 1848—1849*. Warszawa 1957, s. 74. Mowa tu szczególnie o roli I. Klukowskiego, J. B. Dziekońskiego, J. Witkowskiego i A. Potockiego.

⁷⁵ „*Peuple Toscan! Amis et Frères! Nous acceptons les cris de votre sympathie au nom de la Pologne — pas pour nous, mais pour notre patrie. Notre patrie, malgré son éloignement, l'a mérité par son long martyre. La gloire de la Pologne, son insigne gloire, chrétienne, est d'avoir souffert plus que les autres nations*”.

zakreślone na marginesie pionowym wężykiem oraz podkreślone dwiema poziomymi liniami.

W poprzek nie zadrukowanej w trzech czwartych s. 8 znajduje się atramentowy zapis: „*S'adresser à Mme Mickiewicz rue du Boulevard 12, aux Batigne-s, ou Mr Loncki rue Truffaut 72, Batignolles*”.

Przypatrzmy się bliżej tym pozycjom, które tworzą razem zbiorczą, zwartą ideowo, a sensowną funkcjonalnie całość.

ad a) Tekst pożegnania z „braćmi Francuzami” jest identyczny z tekstem przytoczonym w *Mémorial*⁷⁶. Różnice w opisie polegają na tym, że u Władysława Mickiewicza data: „Paris, 5 mai 1848” znajduje się nad tekstem, podczas gdy w obchodzącym nas tu druku — pod tekstem odezwy. Ponadto pod tekstem według *Mémorial* znajdują się zgrupowane pod nagłówkiem: *Les délégués des Croisés polonais*, podpisy 25 ochotników, w naszym zaś druku pod nagłówkiem: *Croisés polonais* — podpisy 5 ochotników. Z przedstawienia tekstu Władysława Mickiewicza nie wynika jasno, czy podpisy te są odręczne, czy też drukowane. Dokument przedstawiony przez niego nie jest tym samym drukiem⁷⁷, co opisany tutaj.

ad b) Tekst *Principes de La Pologne Renaissance, Imprimés et publiés à Rome le 29 mars 1848* jest zapewne identyczny z tekstem opublikowanym w ulotce, notowanej bibliograficznie⁷⁸. Jej to zapewne dwa egzemplarze odnotował Lewak w zbiorach rękopisów Muzeum Mickiewicza w Paryżu⁷⁹; ponieważ zaś stwierdził, że jest to dwustronicowy druk formatu 4°, nie można z tą ulotką⁸⁰ zidentyfikować przedstawionego tutaj druku. Mielibyśmy zatem tutaj drugą publikację francuskiego przekładu *Składu zasad*, o czym dotychczas nie było wiadomo.

ad c) Francuski przekład artykułu z florenckiej „La Patria” z 17 IV

⁷⁶ *Mémorial de la Legion Polonaise* (t. 2, s. 194) zaczyna się od zdania: „*Frères Français! — La cause des Peuples, la cause de la Liberté et de la Fraternité, est la cause de Dieu*”.

⁷⁷ Sformułowanie W. Mickiewicza sugeruje nie tylko druk owego pożegnania do „braci Francuzów”, ale i charakter ulotki z tym wyłącznie tekstem. Mówi wyraźnie o 5 V 1848 jako dacie wydania: „*Le 5 mai, ils avaient publié leurs adieux à la France [...]*”. Por. *Mémorial de la Legion Polonaise*, t. 2, s. 194.

⁷⁸ Por. Adam Mickiewicz. *Zarys bibliograficzny*. Opracowali I. Śliwińska, W. Roszkowska, S. Stupkiewicz. Warszawa 1957, s. 90.

⁷⁹ *Katalog rękopisów Muzeum Mickiewicza w Paryżu*. Opracował A. Lewak, przedmową poprzedził F. Pułaski. Kraków 1931, s. 35.

⁸⁰ O druku francuskiego przekładu *Składu zasad* pt. *Principes de la Pologne renaissance* w formie ulotki mówi S. Pigoń (*Adama Mickiewicza „Skład zasad*”. W: *Studia literackie*. Kraków 1951, s. 179). S. Kieniewicz (op. cit., s. 72) wskazuje na datę wydania tej ulotki — 17 V, i podkreśla, że doszło do druku głównie staraniem I. Klukowskiego.

1848 (podany tutaj w wyjątkach) nie jest w ogóle znany; podobnie nie jest znany francuski przekład florenckiego przemówienia Mickiewicza do ludu (podany tutaj *in extenso*). Nic nie mówi o francuskim przekładzie tego przemówienia Stanisław Pigoń w tomie 11 *Dzieł wszystkich* Adama Mickiewicza (s. 463 i przypis CLII); nie wykazuje go bibliografia Aleksandra Semkowicza⁸¹. Przekład jest nie tylko pełny, ale i wierny wobec tekstu włoskiego w „La Patria”, na którym się oparł, i dobry. Wyprzedził on przekład polski. A zatem mielibyśmy tutaj zupełne *novum*, nieznanie mickiewiczologom.

To samo odnosi się zresztą i do samego druku, skoro nie jest bibliografom znany francuski przekład florenckiego przemówienia Mickiewicza do ludu w dniu 16 IV 1848.

Nasuwa się z kolei pytanie o bliższą datę wydania tego druku, o impulsy, które je spowodowały, i o jego cel, o przyczyny tak doszczętnego zniknięcia nakładu, iż nie zna go bibliografia mickiewiczowska, i o rację uratowania się jednego egzemplarza w spuściźnie po Vavinie.

Jest rzeczą oczywistą, że druk ten został wydany przed 28 V, a więc przed wyjazdem z Paryża tych, których podpisy odręcznie widnieją na znanym nam egzemplarzu. Równie oczywiste jest, że został wydany po 5 V — dacie widniejącej pod tekstem pożegnania z „braćmi Francuzami”. Idzie teraz o to, czy w stosunku do ulotek: tej, która zawiera pożegnanie z „braćmi Francuzami”, i tej, która zawiera francuski przekład *Składu zasad*, jest on wcześniejszy czy późniejszy. Jednym słowem, idzie o wskazanie pierwodruku tych dwóch tekstów.

Wkraczamy w sferę domysłów. Wydaje nam się, że koncepcja pożegnalnego gestu z gościnną ziemią francuską domagała się, jako formy bardziej uroczystej, druku dla niego osobnego. Czyli, sądzymy, ulotka wyprzedziła przedstawiony tutaj druk, a więc zawarty w nim tekst pożegnania z „braćmi Francuzami” jest przedrukiem, nie pierwodrukiem.

Inaczej chyba ma się rzecz z francuskim przekładem *Składu zasad*. Nie rysują się żadne względy, dla których osobna ulotka miałaby wyprzedzać druk tekstu w jakiejś zbiorczej całości dokumentalno-propagandowej. Stefan Kieniewicz jako datę wydania ulotki podaje 17 V 1848. Czyli — nasz druk mógłby w równej mierze być wydany przed, jak i po 17 V. Innego rzędu przesłanki, które poniżej przedstawimy, prowadzą nas do przypuszczenia, że francuski przekład *Składu zasad* w druku, którym się tutaj zajmujemy, należy uznać za pierwodruk.

Opublikowanie francuskiego przekładu artykułu z „La Patria” uważamy za wynik życzenia samego Mickiewicza, które dla bezwzględnie

⁸¹ Por. A. Semkowicz, *Bibliografia utworów Adama Mickiewicza do roku 1855*. Warszawa 1958, s. 152.

mu oddanych braci-krzyżowców równało się rozkazowi. Pisał Mickiewicz z Florencji, 19 IV 1848, do Braci w Paryżu (D 16, 204):

Dodatek do dziennika florenckiego „La Patria” N. 223 starajcie się, aby w dziennikach francuskich umieścić (w „Commerce”, „Courrier”); „National”, wątpię, aby przyjął. Wasza rzecz. Inne dzienniki włoskie wiele moich słów zmieniały, ten najdokładniejszy.

Mało było szans na przedruk artykułu i przemówienia Mickiewicza w dziennikach francuskich, nawet gdyby przyczyny polityczne nie stały na przeszkodzie, a to choćby ze względu na ich objętość, dysproporcjonalną do francuskich zainteresowań w tym okresie sprawą Legionu Polskiego. Jedynym więc wyjściem dla „krzyżowców” było drukowanie na własną rękę. Ale ponieważ Mickiewiczowi wyraźnie chodziło o propagandę sprawy Legionu — musiała samorzutnie narzucić się „krzyżowcom” myśl o pełnym jej przedstawieniu od strony ideowej i od strony faktów — wyjazdu ochotników z Francji, sukcesów na ziemi włoskiej. Stąd dobór tych właśnie trzech (a raczej czterech) dokumentów, układających się razem w pełną całość o niepoślednim dla propagandy ciężarze gatunkowym.

A zatem za inicjatora, przynajmniej pośrednio, tego druku uważalibyśmy samego Mickiewicza.

Nie można wykluczyć, że na decyzji propagowania spraw Legionu drukiem i na czasie wydania tego właśnie druku zaważył — chcący czy niechcący — sam Vavin. Aleksander Chodźko donosił przecież Mickiewiczowi z Biningen 16 V 1848: „Vavin przyrzekł nam dopomóc, ale chce, abyśmy czekali, aż nim się ze stu ochotników nie zbierze”. Wynika stąd jasno: po pierwsze, że spotkanie Polaków z Vavinem odbyło się przed 15 V; po drugie, że warunkiem wyruszenia posiłków ku Włochom — a przecież sytuacja nagliła — było jak najszybsze zwerbowanie „ze stu” ochotników, co automatycznie żądało wzmożenia działalności propagandowej. W tym stanie rzeczy wykorzystanie jak najdogodniejszej okoliczności do jak najszerszej propagandy — stawało się nakazem chwili. A właśnie nadarzała się wyjątkowa okazja: przygotowywano wówczas ową propolską manifestację na 15 V 1848, która miała towarzyszyć wniesieniu przez Vavina kwestii polskiej na porządek obrad Rządu Tymczasowego. Druk propagandowy w sprawie Legionu Polskiego można było rozdać manifestującym. Otóż sądzimy, że w ten właśnie sposób zamierzano rozpowszechnić omawiany druk, stąd musiał on być odbity wcześniej, około 10 V. Czy został on wówczas faktycznie rozdany? Brak nam na razie wiadomości; może ówczesna prasa dostarczyłaby jakichś ogólnych informacji. Ale kto wie, czy taki fakt nie wytłumaczyłby nam dziwnego zjawiska zniknięcia tego druku aż do zatrąty pamięci o nim. Wiemy, że do rozproszenia manifestacji użyto policji i że nastąpiły

aresztowania; pod sądem znaleźli się jej organizatorzy — Barbès, Blanqui, Raspail⁸². Nie byłoby dziwne, gdyby posiadacze druku w tej sytuacji zechcieli pozbyć się dowodu „winy”; może i sami „krzyżowcy” woleli w gorącej chwili nie narażać losów wielkiej idei.

Uchowany egzemplarz znalazł się w rękach Vavina zapewne przed 15 V; może dostarczony był przez „krzyżowców” jako materiał informacyjny do przemówienia Vavina; może figurujące tam podkreślenia miały zwrócić uwagę na szczególnie ważne momenty sprawy. Nie jest również wykluczone, że tych zakreśleń, szczególnie zakreśleń pierwszych zdań z florenckiego przemówienia Mickiewicza do ludu, dokonał sam Vavin; może nawet bezpośrednio wykorzystał te fragmenty w swoim przemówieniu. Odnalezienie tego przemówienia dałoby nam na to odpowiedź.

Tak więc ten druk ciekawy, bo chyba nieznan, przynosi nowy materiał do wiedzy o Mickiewiczu i mickiewiczowskiej bibliografii; daje on pierwodruk (prawdopodobnie) francuskiego przekładu *Składu zasad* oraz nieznan, a jedyny francuski przekład florenckiego przemówienia Mickiewicza do ludu w dniu 16 IV 1848.

⁸² *Listy Aleksandra Chodźki do Adama Mickiewicza*, s. 283.